Numer dzisiejszy 20 stron z dodatkiem ilustr. kosztuje 30 gr.

Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31. Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15. Tel. Administracji 73.

Cena egzempl. 30 gr. we Lwowie i na prowincji.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Dziś 20 stronic

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 8769. | Lwów, poniedziałek 11 lutego 1929. | Rok XX.

Nakładem Spółki Wydawniczej GRODKI i Spółka. | Redaktor naczelny: JERZY KONARSKI.

Uroczystość 10-lecia Sejmu polskiego.

Protokół Litwinowa podpisany.

2000 odmrożeń we Lwowie w ciągu jednego dnia! - Strajk węglowy na G. Śląsku będzie zażegnany. - Zderzenie pociągów w Barszczowicach. - Zawody narciarskie w Zakopanem.

MARSZ. PIŁSUDSKI WYJECHAŁ DO DĘBLINA.

Warszawa, 9. lutego (Tel. G. P.). Wczoraj wieczorem Marszałek Piłsudski wyjechał do Dęblina na odbywającą się tam grę wojenną. Marszałek ma powrócić jutro.

—o—

GEN. GÓRECKI WRACA DO ZDROWIA.

Poznań, 9. lutego (Tel. G. P.). Stan zdrowia gen. Góreckiego polepszył się znacznie. Gen. Górecki wyjedzie do Warszawy przypuszczalnie za 10 dni.

—o—

P. SZUMLAKOWSKI W POSELSTWIE PRZY WATYKANIE?

Warszawa, 9. lutego (Tel. G. P.). Pogłoski o zmianach w MSZ., jak dotychczas, nie potwierdziły się. Jedynie stanowisko pierwszego sekretarza poselstwa Rzpltej przy Watykanie ma objąć radca MSZ. Szumlakowski.

—o—

ARESZTOWANIE W KRAKOWSKIM DOMU AKADEMICKIM.

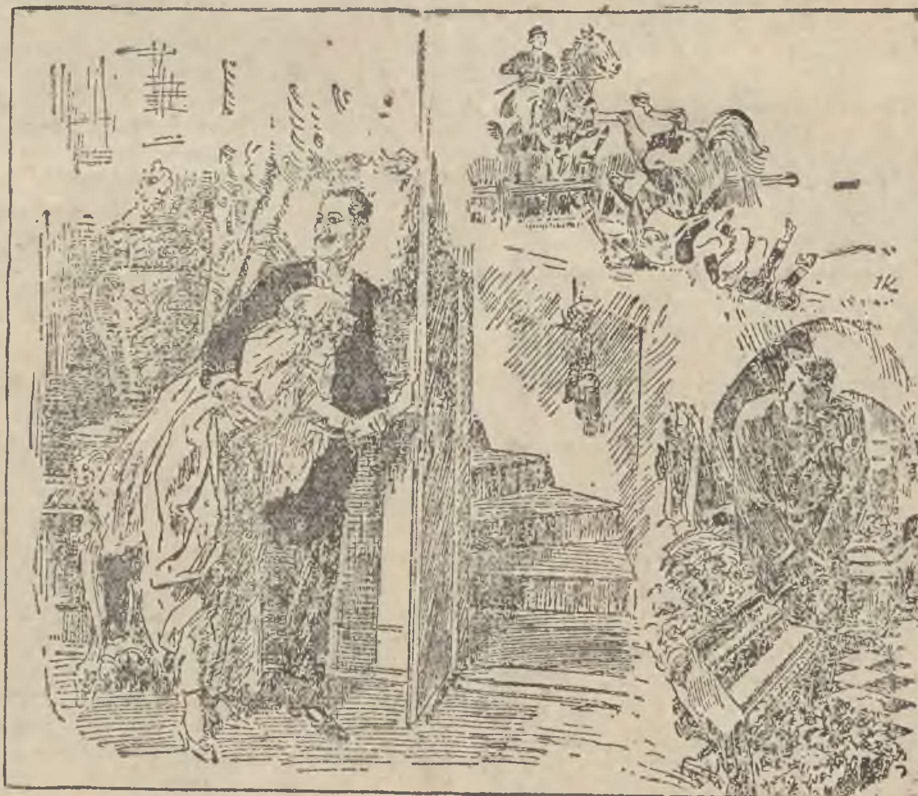
Kraków, 9. lutego (Tel. G. P.). Policja polityczna dokonała rewizji w tutejszym Domu Akademickim i aresztowała studenta Józefa Zieja, który jest członkiem niezależnej młodzieży ludowej „Orka". Ziej oskarżony jest o uprawianie agitacji wywrotowej.

—o—

WIELKI POŻAR FABRYKI W ŁAZACH

Kielce, 9 lutego (Tel. G. P.). Wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem wybuchł pożar w fabryce Portland Cementu w Łazach. Pożar strawił dach na budynku fabryki i uszkodził poważnie urządzenia maszynowe. Straty wynoszą około 250.000 zł. Ogień zlokalizowano po 2 godzinach.

—o—



Z KOBIERCA ŚLUBNEGO W OBJĘCIA ŚMIERCI.
(Do artykułu na stronie 10-tej).

Translokacja wojsk na Litwie

WALDEMARAS OTACZA KOWNO PIERŚCIENIEM WIERNYCH ODDZIAŁÓW.

Warszawa, 9. lutego. (Tel. G. P.). „Kurj. Por." donosi z Kowna, że Waldemaras jako minister wojny wydał rozporządzenie dyslokacji całego szeregu pułków różnych garnizonów. — Część najwierniejszych Waldemarasowi oddziałów przeniesiono do samej stolicy, lub też pobliskich garnizonów.

ZJAZD BISKUPÓW LITEWSKICH.

Kowno, 9. lutego (Tel. G. P.). Odbywa się tu zjazd biskupów z całej Litwy. Przedmiotem obrad będzie m. i. sprawa zajmowania stanowisk państwowych przez księży i działalności politycznej duchowieństwa.

—o—

SOWIECKI STEROWIEC DLA ZDOBYCIA BIEGUNA.

Wilno, 9. lutego (Tel. G. P.). Sow. towarzystwo „Sowawiochim" postanowiło wybudować olbrzymi sterowiec **dla wypraw do okolic podbiegunowych.** Przy budowie mają być wykorzystane doświadczenia ekspedycyj niemieckiej i włoskiej.

—o—

SAMOBÓJSTWO ŻONY SŁYNNEGO FOKKERA

Nowy Jork, 9. lutego (Tel. G. P.). Żona znanego fabrykanta samolotów **Fokkera, licząca lat 29, odebrała sobie życie,** wyskakując z okna. Zamachu samobójczego dokonała ona w godzinę po przybyciu ze szpitala, gdzie odbywała kurację w oddziale nerwowo chorych.

—o—

Brak opału w kraju węgla.

PARADOKSALNY STAN. — WĘGIEL JAKO WARUNEK ŻYCIA. — MACHINACJE BARONÓW WĘGLOWYCH. — WSZYSTKIEMU WINNA... ZIMA. — PRZY NASZYM WĘGLU GRZEJĄ SIĘ INNE NARODY, A MY MARZNIEMY.

Lwów, 10. lutego.

Kryzys węglowy, który tak dotkliwie dał się odczuć ludności naszego miasta, ulega zwolna likwidacji **dzięki energicznym zabiegom p. kom. Nadolskiego.** Zanim jednak uzupełniony zostanie ów wielki deficyt opału, chcielibyśmy na tem miejscu poświęcić kilka słów analizie zjawiska bądź co bądź anormalnego **i nie do pomyślenia w uregulowanych warunkach cywilizacyjnych.**

Stosunki węglowe w Polsce tworzą jedyny w swoim rodzaju **paradoks.** Posiadamy nie tylko złoża dość bogate, by pokryć całe zapotrzebowanie wewnętrzne, ale by również stworzyć z nich **najpoważniejsze źródło eksportu.** Wiadomo, że węgiel polski opanował szereg rynków europejskich i że swą zwycięską ekspanzją przyczynia się w dużej mierze do zaostrzenia kryzysu gospodarczego Anglji. Wywozimy do Skandynawji, Czechosłowacji, Austrji, Włoch, Rumunji, krajów bałtyckich, na Bałkan, konkurując wszędzie pod względem ceny i gatunku. Równocześnie u nas **legalna** cena węgla podniosła się w ostatnich czasach czterokrotnie, a ceny spekulacyjne, wywołane chwilową konjunkturą, osiągnęły poziom nie notowany nigdzie na świecie. I równocześnie **u nas wystąpił brak węgla w rozmiarach katastrofalnych.**

Stosunki, jakie wytworzyły się pod tym względem chociażby we Lwowie, **przypominają najgorszy okres wojenny.** Są kamienice, w których lokatorzy, nie posiadający opału, wyłamali lepiej zaopatrzone piwnice swych sąsiadów. Na peryferjach miasta jakieś **skostniałe z zimna ręce wycinają po nocach drzewa.** W kilku miejscach ludność rozchwytała wozy z węglem bez rozważenia i oczywiście — bez zapłaty. W Warszawie policja siłą usuwa proletarjat, zalegający poczekalnie kolejowe i westibule urzędów publicznych w poszukiwaniu ciepła. Przy takich rozmiarach klęski nie pomogą najliczniejsze piecyki z koksem po ulicach, ani ogniska, rozniecane na śniegu.

Już choćby z tych kilku faktów przekonać się można, **czem jest węgiel.** Jest siłą, ciepłem i światłem, jest — mało powiedzieć — artykułem pierwszej potrzeby, bo **warunkiem życia.** — Zdawałoby się, że produkcja i przewóz węgla winien podlegać **szczególnie bacznej uwadze i kontroli,** że państwo winno użyć **wszelkich dostępnych środków** dla uniknięcia wszelkich zatorów, wszelkich zakłóceń ruchu, wszelkich bezpodstawnych zwyżek ceny.

Tymczasem cóż się dzieje? Węgiel w okresie największego zapotrzebowania zwyżkuje, bo to odpowiada kalkulacji baronów węglowych. A w ruchu powstaje długotrwała przerwa, wywołana przez jakąś „politykę" krakowskiej dyrekcji. I jak w organiźmie zamierającym kostnieją kończyny, tak **zamierają dziś na „białą śmierć" przedewszystkiem peryferje państwa.** I Lwów który, — jak się dowodnie okazuje — jest taką „peryferją", skazaną na łaskę bliższych wielkiego ołtarza pośredników.

W **jakimś komunikacie wyjaśnią** nam, że **wszystkiemu winna zima,** nadspodziewanie ostra. Że ona wywołała wzmożoną konsumcję węgla i zaburzenia w ruchu transportowym. Oczywiście — skłonni jesteśmy przyjąć, że nie byłoby tych wszystkich kłopotów, gdyby zima była ciepła, ale — na Boga! — zima ciepła jest wyjątkiem, na który nie wolno liczyć. **Obowiązkiem tych, którzy czuwają nad zaopatrzeniem ludności i przemysłu w węgiel, jest przewidzieć, że w okresie od grudnia do marca będą mrozy i śnieżyce.** Bo to jest regułą.

W rezultacie przy naszym węglu grzeją się Norwegowie i Finlandczycy, **a my marzniemy. Oto jest straszliwa anomalja naszej gospodarki węglowej, oto jest egzamin z notą niedostateczną.**

Jeśli zaś chodzi o ceny węgla — to choć nie jesteśmy zwolennikami etatyzmu, tutaj uważamy **kontrolę państwa za konieczną.** Liberalizm gospodarczy nie ma prawa bytu, gdy wyradza się w wyzysk i spekulację. A już specjalnie ukrócić trzeba dyktatorskie zapędy ludzi, których z państwem naszem i jego ludnością **nic nie łączy;** duszą bowiem i kieszenią tkwią w swej ojczyźnie niemieckiej.

Ostatnie doświadczenia, okupione cierpieniami ludności i demoralizacją jej najuboższych warstw, muszą być **punkiem wyjścia do rewizji naszej polityki węglowej.**

Uroczystość 10-lecia Sejmu polskiego.

Przemówienie Marszałka Daszyńskiego o roli i kryzysie naszego parlamentaryzmu.

Warszawa 9. lutego. (Tel. G. P.) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu marszałek Sejmu Daszyński wygłosił przemówienie, w którem między innemi powiedział:

„Dziś mija dziesięć lat od dnia zebrania się pierwszego od czasu rozbiorów państwa naszego, Sejmu zjednoczonej i niepodległej Rzplitej Polskiej. Sejm nasz, oparty na powszechnem prawie głosowania, jest **władzą ustawodawczą narodu.**

Rząd Józefa Piłsudskiego, którego władza ówczesna nosiła charakter dyktatury faktycznej, rozpisał **corychlej pierwsze wybory do Sejmu i zwołał nowy Sejm do Warszawy w dniu 9 lutego 1919.** W ręce tego Sejmu Piłsudski złożył swoją władzę i z powrotem ją od Sejmu otrzymał, wybrany Naczelnikiem Państwa.

Jeszcze ogrom pracy czeka Sejm.

Sejm stał się areną, na której spotkali się po raz pierwszy od lat stu kilkudziesięciu przedstawiciele wszystkich dzielnic polskich.

Sejm stawał się więzbą łączącą Polaków, z których robiono przez wieki całe Prusaków, Austrjaków, „prawdziwie rosyjskich" ludzi. Wybrawszy Naczelnika Państwa Sejm rozpoczął pracę ustawodawczą. Czujemy wszyscy, że ta wielka liczba ustaw, koniecznych w młodem państwie

to dopiero początek.

Czeka Sejm polski jeszcze ogrom pracy, trzeba miljardów na budowę i organizację szkół, dalszych miljardów na rozbudowę i zmodernizowanie środków komunikacyjnych, miljardów na odbudowę kraju i budowę domów, na podniesienie rolnictwa, na ubezpieczenia społeczne itd. itd. Ale wszyscy czujemy, że parlament bez pomocy Rządu i ludności tego ogromu pracy nie dokona, zwłaszcza gdy czas jego obrad jest coraz skąpiej wymierzany

Konieczność rozumnego kompromisu

Nie minęło tych dziesięć lat bez **głębszych, nieraz**

gorzkich doświadczeń.

Sejm nasz odznacza się **nadmierną ilością grup i stronnictw.** Nie mamy i nie możemy mieć systemu dwóch lub trzech partyj, jak Amerykanie lub Anglicy. Sztuka **rozumnego kompromisu** stanie się może wreszcie udziałem polskiego parlamentu. **Żaden chyba parlament świata nie musiał znieść tylu zarzutów za uprawianie demagogji, jak parlament polski.** Jako członek Sejmu od pierwszego dnia jego istnienia przyznaję **istnienie wśród parlamentu polskiego tej choroby.** Rozumiem, że najlepszą jej pożywką są **niedokładne, nieścisłe informacje masy ludowej, nieznajomość podstawowych nieraz faktów politycznych i gospodarczych.** Analiza demagogji partyjnej staje się jednym z najciekawszych tematów psychologji politycznej. Nie zajmuję się jednak nią tutaj. **Biję się w piersi i przyznając się do winy,** śmiem jednak zapytać, **czy też demagogja obca była kiedyś cezarom, dyktatorom bądź nawet królom dziedzicznym,** gdy się znaleźli w walce z wielkiemi trudnościami rządzenia. **Demagogja jest ponurym cieniem nadmiernego ożywienia i zaostrzenia walk publicznych,** ale nietylko parlamenty ten cień przyćmiewał.

Uczczenie pamięci ś. p. prez. Narutowicza.

Po powstaniu Senatu, dokonał Sejm wraz z Senatem trzykrotnie **wyboru Głowy Państwa, Prezydenta Rzeczypospolitej.** Pierwszego przez nas wybranego prezydenta **zamordował zbrodniczy fanatyk** (posłowie wstają). Ofiara życia ś.p. Narutowicza **nie została dotąd przez Sejm wedle wielkości męża uczczona. Nie wołam o pomstę, pozostawiam ją bogom, ale uważam za obowiązek moralny Sejmu uczcić pamięć męczennika - prezydenta trwałym pomnikiem. Odpowiedni wniosek zostanie Izbie przedłożony.**

Parlamentaryzm polski **przechodzi kryzys.** Zakres jego pracy jest przez licznych obywateli **kwestjonowany i** bardzo ostro zwalczany. Nie moją rzeczą jest analizować w tej chwili składniki kryzysu. **Walka o zmianę konstytucji toczyć się będzie na terenie komisji konstytucyjnej i w pełnej Izbie.** Jedno tylko życzenie wypowiedzieć się ośmielam, oby **dyskusja konstytucyjna odbywała się na podstawach godziwych,** w świetle jawności i odpowiedzialności, a **nie przy pomocy obelg, złorzeczeń i pogróżek. Parlamentaryzm demokratyczny jest konieczną fazą życia konstytucyjnego polskiego.** Nie może bowiem **Polska dziś wrócić do rządów jednostki,** (mniejsza o jej urzędową nazwę), ani nie urzeczywistnić rychło bezpośrednich rządów narodu. **Jeśli tak jest, muszą z faktu tego tak władza ustawodawcza, jak i władza wykonawcza wyciągnąć**

decydujący wniosek.

A najważniejszym z nich jest **codzienna iście szczera idea dobra publicznego, przeniknięta współpracą obu władz** (głosy: brawo! oklaski). Nie lękamy się konfliktów, płynących z różnicy interesów i pojęć w rządzie czy Sejmie. Życie rozwijającego się, dopędzającego inne, narodu, **nie może być spokojem gnicia;** **ale niechaj nikt z polskich władz konstytucyjnych nie ma prawa zarzucić, że świadomie zdradza interes państwa, że świadomie pracuje na jego szkodę.** (Oklaski).

Wysoka Izbo! **W dziesiątą rocznicę istnienia i prac Sejmu składam mu pełne uszanowania życzenia, aby zawsze był przedstawicielstwem godnem wielkiego narodu. (Oklaski).**

Następnie Marszałek przerwał posiedzenie, poczem po kilkunastu minutach zaczęła się debata budżetowa.

—o—

Głosowanie nad budżetem w drugiem czytaniu.

FUNDUSZ DYSPOZYCYJNY MIN. SKŁADKOWSKIEGO ZNÓW UPADŁ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 9. lutego. (ab) Po wznowieniu posiedzenia Marszałek oznajmił, że od ministra skarbu otrzymał pismo z zawiadomieniem o przedłożeniu Sejmowi **zamknięć rachunkowych za czas od 1. stycznia 1926 do 30. marca 1927.**

Sprawozdawca gen. budżetu p. Byrka oświadczył, że budżet wychodzi z dyskusji jako zupełny zwycięzca. Główne linje polityki gospodarczej rządu nie zostały zwichnięte, gdyż krytyka nie wskazała nowych dróg, do których możnaby się zwrócić bez obawy naruszenia równowagi. Budżet jednak musi jeszcze przejść przez ogniową próbę głosowania nad 489 poprawkami. Rząd cofa poprawkę o zniżenie kwoty na wyszkolenie KOP. o 150 000 zł. i kilka innych. Referent zanosi do Izby serdeczną prośbę podyktowaną względami o utrzymanie równowagi budżetowej, aby Sejm miał ten wzgląd przed oczami podczas głosowania.

W głosowaniu odrzucono **wniosek posła Celewicza o odrzucenie budżetu w całości.** Budżet Prezydenta Rzplitej, N. I. K., Prezydjum Rady Ministrów przyjęto **bez zmian.** Odrzucono poprawkę o zniesienie pozycji „różne wydatki osobowe" w budżecie Prezydenta, co przesądziło los wszystkich podobnych poprawek w innych resortach.

Przy budżecie Min. Spraw Zagr. odrzucono poprawkę Rządu **o restituowanie funduszu dyspozycyjnego** do pierwotnej wysokości.

W budżecie Min. Spraw Wojsk przyjęto poprawkę **o zwiększenie żołdu żołnierskiego o 7,613.561 zł.** Odrzucono poprawki dotyczące **skrócenia czasu służby wojskowej.** Poprawki rządu o zwiększenie niektórych pozycyj **odrzucono.**

W budżecie Min. spraw wewn. przyjęto poprawkę p. Rataja o zwiększenie uposażeń w zarządzie centralnym o 104 881 zł. **Odrzucono poprawkę rządu o przywrócenie funduszu dyspozycyjnego 6 miljonów zł.**

Gdy miano głosować nad poprawką p. Czyszewskiego o przywrócenie **funduszu dyspozycyjnego, ale w kwocie 3 miljonów zł., oświadczył p. Sławek, że sprawa ta nie nadaje się do targów i dlatego klub BB. nie bierze udziału w tem głosowaniu.** I tę poprawkę również odrzucono.

Budżet Min. sprawiedliwości oraz Przemysłu i handlu przyjęto bez zmian.

W budżecie Min. komunikacji przyjęto poprawkę rządową, aby kredyt na ogólne koszta utrzymania dróg powiększyć o 2.226.000 zł. Skreślenie 9 miljonów na budowę Dyrekcji w Chełmie odrzucono. Zwiększono kredyty na zakup parowozów o 2.200.000 zł. i kredyt na zakup wagonów o 1.550.000 zł.

Przy budżecie Min. Rolnictwa **na wniosek Klubu Nar.** skreślono kwoty zasiłków dla Tow. „Silskij Hospodar".

W budżecie Min. Oświaty ponownie wstawiono w „wyznaniach katolickich" skreśloną sumę 147.000 zł. **Powiększono kwotę na budowę szkół powszechnych do sumy 20 milj.** Przyznano zasiłek 40 000 zł. na katolicki uniwersytet w Lublinie.

Załatwiono w drugiem czytaniu wszystkie poprawki do preliminarza budżetowego, poczem ukończono drugie czytanie ustawy skarbowej. Trzecie czytanie w poniedziałek.

—o—

Podpisanie protokołu Litwinowa nastąpiło w Moskwie 9 bm.

W OSTATNIEJ CHWILI ŁOTWA PRZYSTĄPIŁA DO PODPISU.

Moskwa, 9 lutego. (Tel. G. P.). 8 bm. koło północy poseł łotewski w Moskwie Osols zawiadomił poselstwo polskie, że wręczył Litwinowowi notę z oświadczeniem, iż **upoważniony został przez swój rząd do podpisania protokołu z Polską, Rumunją i Estonją dnia 13 lutego.**

Ryga, 9 lutego. (Tel. G. P.). Rząd moskiewski propozycję łotewską (podpisanie 13 bm.) **odrzucił.** Wobec tego rząd łotewski udzielił posłowi swemu pełnomocnictw **do podpisania protokołu jeszcze dziś wspólnie z Polską, Rumunją i Estonją.** Decyzja Łotwy była wielką niespodzianką dla kół sowjeckich.

Podpisanie protokołu odbyło się dzisiaj. Na przemówienie Litwinowa odpowiedział poseł Patek. Wieczór odbyło się przyjęcie w poselstwie Rzplitej Polskiej w Moskwie.

Strajk węglowy na G. Śląsku został nie zażegnany.

PRACOWNICY SKŁONNI SĄ JUŻ DO UGODY.

Warszawa, 9 lutego. (Tel. G. P.). „Kurjer Por." donosi z Katowic **o możliwości zażegnania strajku węglowego.** Obecnie sytuacja uległa odprężeniu. **Zespół Pracy widząc, iż Niemcy starają się wykorzystać zapowiedź strajku do celów politycznych, dąży do zlikwidowania strajku drogą ugodową.**

—o—

STRACENIE BANDYTY-POLAKA W AMERYCE.

Chciał doczytać powieść do końca.

Nowy Jork, 9. lutego. (Tel. G. P.). W Bellon w Pensylwanji **stracono bandytę Pawła Jaworskiego, mającego na sumieniu 7 morderstw.** Na trzy dni przed śmiercią Jaworski napisał **list do redakcji jednego z dzienników nowojorskich z prośbą o przysłanie mu dokończenia powieści, drukowanej w odcinku.** „W przeciwnym bowiem razie — pisze w liście — **nie będę miał sposobności przeczytać powieści do końca".** Redakcja przysłała Jaworskiemu odbitki z końcem powieści.

—o—

Pociąg zasypany śniegiem powyżej dachu wagonu.

PONOWNE ZATAMOWANIE KOMUNIKACJI KOLEJOWEJ. — POCIĄG SAMBORSKI ZASYPANY ŚNIEGIEM. — WSTRZYMANIE KOMUNIKACJI NA LINJACH LWÓW — STRYJ — SAMBOR. ALARMUJĄCE WIEŚCI Z WINNIK.

Lwów, 10. lutego.

Onegdaj donosiliśmy o przywróceniu ruchu pociągów — jakkolwiek ze znacznem opóźnieniem — na wszystkich liniach okręgu lwowskiej dyrekcji kolejowej z wyjątkiem wąskotorowej Łupków—Cisna. Tymczasem w ciągu nocy z piątku na sobotę oraz w sobotę doszły nas z okolic podlwowskich alarmujące wiadomości, że czeka nas nowe zatamowanie komunikacji kolejowej, które w chwili, gdy numer niniejszy będzie w rękach Czytelników — stanie się niewątpliwie faktem dokonanym. M. in. doniesiono nam, że pociąg osobowy nr. 2113, który w piątek 8 bm o godz. 2.40 popol. wyjechał ze Lwowa do Sambora już w odległości 7 km. od Lwowa poza Skniłowem ugrzązł w śniegu. Wdrożono bezzwłocznie akcję ratunkową, która miała na celu przynajmniej cofnięcie pociągu napowrót do stacji Skniłów. Akcja ta pozostała bez skutku. Nie pomógł doprowadzony parowóz ratowniczy, który z trudnością dopiero po wielu godzinach dostał się na miejsce wypadku. Zawieje śnieżne były tak gwałtowne przy temperaturze —26 stopni, że pociąg wraz z publicznością był zasypany śniegiem miejscami

powyżej dachu wagonu.

Dopiero w nocy do godz. 1 udało się ratowniczym parowozem oraz parowozem odczepionym od innego zatrzymanego pociągu przewieść wszystkich podróżnych w jednym wagonie napowrót do Lwowa. Do chwili, w której te słowa piszemy (sobota godz. 2 popoł.) pociąg stoi jeszcze w śniegu. Należy zaznaczyć, że personal kolejowy pracował z nadludzkim wysiłkiem nad usunięciem przeszkody. Niedaleko tego miejsca 8 bm. około godz. 8 wiecz. utknął pociąg osobowy nr. 1713, zdążający ze Lwowa do Stryja w śniegu przy gwałtownej zawiei. Ten sam los spotkał i inny pociąg

Warszawa bez węgla.

PRASA DOMAGA SIĘ NADZWYCZAJNYCH ZARZĄDZEŃ TRANSPORTOWYCH

Warszawa, 9. lutego (Tel. G. P.). Dziś dał się tu odczuć katastrofalny brak węgla. Ludność bezskutecznie usiłowała nabyć drobne nawet ilości węgla. Sytuacja ta spowodowana została **przez zahamowanie — skutkiem mrozów — transportów węglowych z G. Śląska.** Sytuacja groźna. **Nocy ubiegłej zamiast 20 pociągów węglowych, stanowiących normalne zapotrzebowanie Warszawy przybyły tylko 2.** Prasa wzywa władze kolejowe **do wydania nadzwyczajnych zarządzeń i dania pociągom węglowym pierwszeństwa przed wszystkiemi innemi, nawet przed osobowemi.**

Warszawa, 9. lutego (Tel. G. P.). Dzień dzisiejszy upłynął **pod znakiem zaostrzającej się temperatury.** Mimo słonecznego dnia notowano w południe —24 st. C. Ku wieczorowi temperatura obniżyła się jeszcze silniej. Do Pogotowia zgłosiło się przeszło 100 osób, w tem **kilkanaście kobiet które odmroziły sobie... łydki (!).**

na tej linji. Wszystkie pociągi na linji Lwów — Stryj i Lwów — Sambor zostały zatrzymane tkwiąc po kilka godzin głęboko w śniegu. Na linji Lwów-Stryj pokryty jest tor kolejowy miejscami warstwą śniegu ponad 1 m. wysoką.

Z Winnik donoszą, że pociąg towarowy nr. 1673 dnia 8 bm. ugrzązł w śniegu i dopiero ze znacznem wysiłkiem zdołano go częściowo wyciągnąć. W następstwie tego musiano wstrzymać ruch na całej linji Lwów — Podhajce. Także z głównej linji Kraków—Lwów przyszły wiadomości o ugrząźnięciu pociągu w śniegu. Z Kamionki Strumiłowej telefonują, że po północy ugrzązł pociąg towarowy nr. 2371 pod Radziechowem. Podjęto energiczne prace nad odkopaniem pociągu. W ciągu soboty wszystkie pociągi przychodziły z opóźnieniem sięgającym do 8 godzin i wyżej.

Norweg Vinjarengen mistrzem Polski

w narciarstwie na r. 1929.

WYNIKI BIEGU ZŁOŻONEGO. — SUKCESY NORWEGÓW W SKOKACH. — CZECH BR. NA CZWARTEM MIEJSCU. — FINOWIE I NIEMCY NIE SPISALI SIĘ W SKOKACH.

(Telefonem od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Zakopane w lutym.

Międzynar. zawody w Zakopanem o mistrzostwo Polski rozstrzygnięte. Mistrzem Polski na rok 1929 został Norweg Vinjarengen, który w biegu złożonym osiągnął najlepszą notę. Wśród plejady wielkich narciarzy Północy Vinjarengen jest jednym z najlepszych. O zdobyciu pierwszego miejsca zadecydował wynik w skokach, który pozwolił mu nadrobić straty w biegu.

Dzień dzisiejszy, jak to było do przewidzenia, stał się wielkim triumfem Norwegów, którzy wykazali, że w skokach są bez konkurencji. Ewolucje Norwegów wywołały ogólny zachwyt i wyróżniały się zasadniczo pewnem opanowaniem ciała, estetyką.

Wysuwali się oni naprzód nietylko siłą pędu, ale też **energicznem odbiciem się.** Przewyższał wszystkich **Rud,** któremu zła lokata w biegu nie pozwoliła osiągnąć lepszego miejsca. **Najdłuższy skok 61 m. osiągnął Kepen,** który jednak nie utrzymał się na nogach. Krótkość skoków należy tłumaczyć ograniczeniem przez sędziów rozbiegu.

Czech Bronisław, na którym skupiła się uwaga całej sportowej Polski, **nie zawiódł nadziei.** Był w dobrej kwalifikacji w skokach, wysunął się w biegu złożonym **na 4 miejsce,** dystansując całą konkurencję środkowo-eur. i kilku Norwegów, Finów i Szwedów. Lokatę Czecha uważać należy za bardzo zaszczytną. W klasyfikacji skoków osiągnął Czech 9 miejsce. Zanotować należy dobrą formę Szostaków oraz Rajskiego. Widać u nich znaczny postęp. W kombinacji usadowili się Szostakowie na 13 i 14 miejscu przed zagranicznymi zawodnikami.

Finlandczycy, tjumfatorzy biegów w skokach mieli mniej powodzenia. — Nuotio usadowił się dopiero na 14-tem miejscu. Dobrą klasyfikację w kombinacji mają do zawdzięczenia jedynie wynikom biegu. **Słabo wypadła rola Szwedów** (Erinson). Z Niemców jedynie Kratter zdołał jako tako dorównać czołowej klasie, natomiast inne sławy zawiodły. **Stylowo wypadły skoki Niemców fatalnie.** Szwajcarzy poprawili swą pozycję. To samo tyczy się Burkerta (HDW). Z zawodników czechosł. reprezentował się nieźle mało znany Hnyk.

Pogoda dopisała, dzień był mroźny, jednak słoneczny.

[illegible] odbył się **bieg patrolowy** z udziałem patroli 6 państw. Trasa 28 km. była bardzo ciężka (zawieja śnieżna). W połowie drogi znajdowała się strzelnica. Finlandczycy wykazali wysokie walory. Osiągnęli najlepszy czas i najlepsze wyniki w strzelaniu. Gorzej powiodło się Czechom, którzy dzięki strzelnicy spadli z 2 na 4 miejsce. **Polska zajęła miejsce 2.** Najsłabiej przedstawiała się patrol rumuńska.

WYNIKI KONKURSU:

1) Ruud (Norw.) nota 228.6, skoki 41 i pół i 48 m.; 2) Johanson (Szwecja) 221.6, 40 i 50 m. 3) Vinjarengen (Norwegja) 218.1, 40 i 44.5 m.; 4) Besteruk (Norwegja) 216.6, 39 i 47 m., 5) Holmen (Norwegja) 211.3, 37 i 45 m.; **10) Br. Czech (Polska)** 199.4, 34.5 i 43 m.; 11 Szostak Ant. (Polska) 197,5, 33 i 44 m.; 13) Gąsienica Sieczka Stanisław 195.7, 34 i 44 m.; 19) Szostak Karol (Polska) 184.9, 31,5 i 41 m.

BIEG ZŁOŻONY

(kombinacja o mistrzostwo Polski i F. I. S.) dał po dokładnem obliczeniu biegu na 18 km. i konkursów skoków następujące rezultaty:

1. **Vinjarengen** (Norwegja) nota os. 452.1, **mistrzostwo Polski i F. I. S. na r. 1929;** 2. Stenen (Norwegja) 432.86; 3. Jaerlinen (Finlandja) 431.7; 4. **Czech Br. (Polska) 431.06;** 5. Johanson (Szwecja) 429.79; 6. Belgum (Norwegja) 428.42; 13. Szostak Karol (Polska) 401.38; 14. Szostak Ant. Polska) 400.83; 16. Rund (Norwegja); 17. Burkert (Czechosłowacja); 21. Gąsienica Sieczka St. (Polska); 22. Czech Wł. (Polska).

Naszyz Süsserman

Zarządzenie władz centralnych

w sprawie węglowej.

LWÓW OTRZYMA WĘGIEL KOLEJOWY, WZGL. WOJSKOWY. — NIE WOLNO POBIERAĆ NADMIERNYCH CEN ZA WĘGIEL

Warszawa 9. lutego. (Tel. G. P.) 9. bm. odbyła się konferencja ministrów w sprawie sytuacji węglowej. W wyniku tej konferencji p. Premjer wydał do wszystkich wojewodów następujące zarządzenie:

1) Pp. Wojewodowie niezwłocznie ustalą w porozumieniu z Prezesami Dyrekcyj kolejowych, jakie zapasy węgla posiadają te Dyrekcje. Zapasy przekraczające 4 - tygodniowe zapotrzebowanie (w Dyr. lwowskiej 3 - tygodniowe) mogą być w miarę potrzeby użytkowane dla zaopatrzenia rynku w węgiel.

2) PP. Wojewodowie niezwłocznie porozumią się z Dowódcami Okr. Korpusów. Zapasy węgla wojskowe, przekraczające 10-dniowe zapotrzebowanie, **mają być użyte jak powyżej.**

3. Uzyskany w ten sposób węgiel powinien być w granicach istotnych potrzeb zużyty **w następującej kolejności:** a) dla pokrycia potrzeb **szpitali, elektrowni, gazowni, oraz wodociągów i kanalizacji, b) dla bezpośrednich potrzeb konsumentów na cele domowo-opałowe i kuchenne,** c) na pokrycie potrzeb przemysłu, d) na pokrycie dalszych potrzeb władz wojskowych.

Należy wydać kategoryczne zarządzenia, gwarantujące rozsprzedaż węgla po cenach godziwych. Nad obrotem węgla roztoczą Panowie Wojewodowie ścisłą i baczną kontrolę, mając na uwadze interes konsumentów, zwłaszcza drobnych.

Zderzenie pociągów w Barszczowicach.

POCIĄG POSPIESZNY NAJECHAŁ NA POCIĄG TOWAROWY.

Lwów 10. lutego.

Dyrekcja kolei państwowych we Lwowie donosi: W sobotę 9. bm. około godz. 20 pociąg pospieszny Nr. 202, jadący z Tarnopola do Lwowa najechał w Barszczowicach na wyjeżdżający ze stacji pociąg towarowy Nr. 871, przyczem oba parowozy i 2 wagony służbowe zostały uszkodzone. Rannych niema. Ruch pociągów utrzymany.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną!

42 ST. MROZU W KOWLU.

Lwów, 10. lutego.

Jak opowiadają osoby, przybyłe dziś rano z Kowla, mróz osiągnął tam wczoraj niebywałe rozmiary, a to w godzinach przedpołudniowych doszedł do 42 stopni, a w nocy — jeszcze więcej. Miasto jakby zupełnie wymarło. Szkoły były zamknięte, a urzędy również nie funkcjonowały.

Na peryferiach miasta w ostatnich dniach kilkakrotnie ukazywały się wilki, które pędzone głodem dochodziły do samego miasta.

—o—

EKSPRESS UGRZĄZŁ W ŚNIEGU.

Londyn 9. lutego. (Tel. G. P.) „Times" donosi z Konstantynopola, iż obawiają się tam o los podróżnych ekspressu bałkańskiego, który wyruszył z Paryża do Konstantynopola 29. stycznia. Ekspress został zasypany śniegiem 1. lutego w odległości 60 mil od Konstantynopola we wschodniej Tracji. Wśród podróżnych znajduje się specjalny wysłannik króla angielskiego.

—o—

Ruch kolejowy w Dyrekcji lwowskiej.

WIELKIE OPÓŹNIENIA POCIĄGÓW. — ZAMKNIĘCIE SZEREGU LINJI LOKALNYCH. — Z PROWINCJI SYGNALIZUJĄ 35 ST. MROZU.

Lwów, 10. lutego.

Urząd ruchu informuje, że **z powodu mrozów i śnieżyc pociągi w obrębie lwowskiej Dyrekcji kolejowej przychodzą i odchodzą z bardzo znacznem opóźnieniem.** I tak pospieszny z Warszawy przybył z opóźnieniem około 5 godzin, osobowy 230 minut, pospieszny z Krakowa z opóźnieniem 200 minut. Osobowy ze Stanisławowa z opóźnieniem 60 min., pospieszny z Bukaresztu 90 min., pospieszny z Tarnopola o 90 min., osobowy z Brodów (Równe) o 240 min. Osobowy z Warszawy, który powinien przybyć o g. 19-tej, oczekują około północy.

O godz. 16-tej zamknięto dziś cały szereg linji lokalnych: Lwów-Podhajce, Chodorów-Stryj, Chodorów-Podwysokie, Tarnopol-Berezowica, Tereśin-Iwanie Puste.

Dziś wieczorem **na dworcu głównym zanotowano — 29 C.** Z poszczególnych stacyj w obrębie dyr. lwowskiej **sygnalizują (maximum) — 35 C.**

Skutkiem mrozów parowozy pękają się, szyny pękają, uniemożliwiając zupełnie normalny ruch kolejowy.

Pociągi ugrzęzły pod Rawą r.

ZERWANIE PRZEWODÓW TELEGRAF. MIĘDZY LWOWEM A WARSZAWĄ

Warszawa, 9. lutego (Tel. G. P.). Katastrofalne mrozy spowodowały zupełną anarchję w komunikacji kolejowej, który odbywa się z ciężkiemi przeszkodami. **Pociągi pośpieszne, które miały przybyć ze Lwowa i Krakowa około 7-mej do godz. 18-tej nie przybyły. Pociągi te ugrzęzły pod Rawą Ruską w zaspach.** Min. Komunikacji nie nawiązało dotąd połączenia telefonicznego **z Katowicami, Gdańskiem i Poznaniem, a telegraficznego ze Lwowem i Stanisławowem z powodu zerwania przemarzłych przewodów.**

Uboga staruszka. 65 lat licząca kaleka ma amputowaną nogę i uszkodzoną rękę, wskutek czego jest zupełnie niezdolna do pracy, prosi o łaskawą pomoc. Datki składać należy do Administracji, dla staruszki kaleki.

Proces o zamordowanie śp. kuratora Sobińskiego.

Zamknięcie postępowania dowodowego

SĘDZIA ŚLEDCZY UWAŻA ZEZNANIA ŻUKOWA ZA WAŻNE I WIARYGODNE. — ŻUKÓW NA ZESZŁOROCZNEJ ROZPRAWIE SYMULOWAŁ CHOROBĘ UMYSŁOWĄ. — CO MÓWI WYWIADOWCA POLICJI AREND. — WYROK NASTĄPI Z KOŃCEM PRZYSZŁEGO TYGODNIA.

Lwów, 10. lutego.

(—). Po czternastodniowej wyczerpującej rozprawie o mord na osobie śp. kuratora Sobińskiego, **wczoraj zostało zamknięte postępowanie dowodowe i w najbliższym tygodniu rozegra się ostatecznie epilog tej sprawy.**

Wczoraj odczytano dopuszczone przez Trybunał dowody, **a to z „Gazety Porannej"**, oraz protokoły zeznań **świadków Tysiaka i Tracza.** Następnie przesłuchano jako świadka sędziego śledczego **dra Kazimierza Januszewskiego,** który w czasie śledztwa sądowego przesłuchiwał świadka Żukowa. Dr. Januszewski stwierdza, że w czasie dwukrotnego przesłuchania **Żuków dawał wyczerpujące odpowiedzi i reprodukował szczegóły, które stanowiły tajemnicę śledztwa i nigdzie nie były publikowane. Świadek wyklucza, aby fałszywie rozumiał Żukowa,** gdyż ten zeznawał bardzo rozumnie. Żuków zrobił na świadku wrażenie **człowieka zupełnie normalnego** i sądzi, że pierwsze jego zeznania, złożone w śledztwie, uważać należy za wiarygodne.

Po przesłuchaniu sędziego dra Januszewskiego odczytano **parere rzeczoznawców psychjatrów,** którzy badali Żukowa zeszłego roku i którzy stwierdzają, że **niema żadnych podstaw do uważania Żukowa za anormalnego,** a raczej przypuścić należy, że **na rozprawie zeszłorocznej symulował on chorobę umysłową.**

Świadek obrony zawodzi.

Następny świadek, powołany przez obronę, który miał złożyć rzekomo **rewelacyjne zeznania — p. Fryderyk Arend,** b. wywiadowca policji, **w zupełności skrewił.** Świadek ten zeznał, że w dniu zamordowania kuratora był o godz. 5 popoł. na dworcu kolejowym, gdzie widział się z pewną panią, potem pojechał na ul. Tarnowskiego. Gdy znalazł się w górnej części tej ulicy, zobaczył po jednej stronie ulicy auto, po drugiej **jakichś dwóch młodzieńców, szczupłych, średniego wzrostu,** jeden z nich ubrany był w popielatą zarzutkę. Obaj rozmawiali po rusku, przyczem świadek słyszał, że jeden do drugiego powiedział: **„Chody borsze".** Świadek nie zwracał na nich specjalnej uwagi. Na pytanie, czy słyszał strzał, powiada, **że nie słyszał, ani też nie może zorjentować się, czy widział tych młodzieńców już po dokonanej zbrodni, czy przed.** Następnego dnia wyjechał do Stanisławowa i tam dowiedział się o morderstwie, a po powrocie do Lwowa o swojem spostrzeżeniu zameldował władzom.

Ostatni świadkowie.

Następny świadek dyr. dr. Reinlender na odpowiednie pytanie stwierdza, że koło godziny 7-mej, gdy bawił w kinie „Palace", zawiadomiono go o morderstwie i natychmiast udał się na miejsce. **Czy w czasie jego pobytu w kinie była kontrola biletów, tego świadek nie pamięta.** Po przybyciu na miejsce Pogotowia ratunkowego już nie było.



Świadek dr. **Artur Leistyna,** współwłaściciel kina „Palace" nic nie pamięta.

Odczytano następnie jeszcze **szereg aktów,** poczem Trybunał zakomunikował uchwałę, **odrzucającą wniosek obrońców na zbadanie stanu umysłowego Steinkowej.** Trybunał bowiem uznał, że nie zachodzi potrzeba zbadania jej stanu, a zdenerwowanie, które wykazała na rozprawie, **wynikło z powodu krzyżowych pytań stawianych jej przez obrońców.**

Przewodniczący ogłosił **zamknięcie postępowania dowodowego. W poniedziałek i wtorek rozprawy nie będzie, dopiero we środę rozpoczna się przemówienia stron. Wyrok nastąpi prawdopodobnie w sobotę.**

Dalszy ciąg procesu dra Kolnika, Pistynera i tow.

Co mówi rywal dra Kolnika, Kozłowski.

ZEZNANIE INŻ. TATARCZUCHA I DR. SAWCZAKA. — KOZŁOWSKI ZAMKNĄŁ KOLNIKOWI DROGĘ DO AWANSU, ZOSTAWSZY ZIĘCIEM DYREKTORA BANKU. — PRZEMYSŁOWIEC, CZY AGENT HANDLOWY? — JAK TO BYŁO Z WYDALENIEM KOLNIKA Z BANKU ZIEMI POLSKIEJ? — BRAK AKCJI I DOLARÓW.

Lwów, 10 lutego.

(—) Jako pierwszego słuchano wczoraj inżyniera **Tatarczucha,** który zaciągał kilkakrotnie pożyczkę w B. Wz. Kr. w roku 1924, razem na sumę 1.500 dolarów. Przeciętnie procent wynosił **8 od sta miesięcznie, a od ostatniej pożyczki 9 proc. miesięcznie. Świadek prosił o kredyt dyr. Lewickiego,** który w celu omówienia tej sprawy zaprosił dra Kolnika. Świadek dzisiaj nie pamięta, kto z nich mu oświadczył, że **pożyczkę otrzyma na weksel i zastaw preclozów.** Przy drugiej i trzeciej pożyczce umawiał się z drem Kolnikiem. Inż. T. był w przymusowem położeniu, bo potrzebował tych pieniędzy na dokończenie wiercenia. Mógł zaciągnąć pożyczkę gdzieindziej, ale **wszędzie pobierano taki sam procent.**

Przew.: A jakby pan nie był dostał pożyczki w B. Wz. Kr.

Świadek: Udałbym się gdzieindziej.

Obrońca: W takim razie nie był pan w przymusowem położeniu.

Przew.: Czy dyr. Lewicki i dr. Kolnik znali pańskie położenie?

Świadek: **Musieli znać, bo żądali wielkiego zabezpieczenia.**

O stosunkach swoich majątkowych nie opowiadał świadek ani dyr. Lewickiemu, ani dr. Kolnikowi.

Na pytanie dra Kolnika inż. T. odpowiada, że nie jest wykluczone, iż sam zaproponował zabezpieczenie w postaci zastawu precjozów.

Zeznania b. prokurzysty Banku Gospodarstwa Krajowego.

Dr. Juljan Sawczak, emer. prokurzysta Banku Gosp. Kraj., prowadził pod kier. dyr. **Różyckiego,** względnie wicedyr. Emila **Kruga,** dział dewizowo-giełdowy w B. G. Kr. Słuchany jako świadek, złożył **przysięgę w języku ukraińskim,** zeznawał zaś po polsku. Dra Kolnika poznał na giełdzie. **Z ramienia B. G. Kr. kupował od niego przekazy na Nowy Jork.** Gdy na wiosnę 1925 r. obrót przekazami znacznie wzrósł, dyr. dr. Różycki polecił świadkowi **dowiedzieć się o źródle pokrycia przekazów.** Zresztą świadek sam był ciekaw, bo **B. G. Kr. nie mógł w tym czasie zdobyć potrzebnej ilości dewiz, a taki mały bankczek jak B. Wz. Kr. dysponował niemi w stosunkowo wysokiej liczbie.**

Dr. Kolnik powiedział świadkowi, że B. Wz Kr. ma akredytywy w Ameryce. Gdy dr. Sawczak niedowierzająco zapytał, czy mają je z eksportu drzewa, **dr. K. to pytanie potwierdził.**

W jakiś czas potem dyr. Różycki oznajmił świadkowi, że **widział się z dyr. Lewickim, który udzielił mu uspokajających informacyj.** Taksamo postąpił **dyr. dr. Glatewski,** który również uspokoił dyr. dr. Różyckiego. Transakcje kablowe świadek przeprowadzał w porozumieniu z dyr. Różyckim lub Krugiem. B. G. Kr. dokonywał tych transakcyj tem chętniej, że w tym czasie **było wielkie zapotrzebowanie na dewizy.** O załamaniu się kursu złotego dowiedział się świadek w czasie, gdy bawił na urlopie. Nie niepokoił się jednak, bo **wierzył w dobrą opinję B. Wz. Kr.** Wróciwszy z urlopu, przekonał się, że spłaty B. Wz. Kr. szwankują. Zatelegrafował tedy do N. Jorku i stamtąd otrzymał odpowiedź, że **czeki tego banku nie mają pokrycia i nie będą przyjmowane.** Udał się do dra Kolnika, który **go uspokajał, że wszystko będzie w porządku. Dolary od B. Wz. Kr. nie napływały punktualnie,** ale z opóźnieniem dwóch do trzech dni, zaco bank płacił **odpowiedni procent za zwłokę.** Dr. Sawczak zaznacza, że gdyby był wiedział, że listy przekazowe B. Wz. Kr. nie mają pokrycia, **nie byłby ich kupował.**

Dr. Kolnik: Czy według zwyczajów bankowych miałem obowiązek zdradzić panom skąd B. Wz. Kr. ma dewizy?

Świadek: Nie.

Dr. Dwernicki: A czy mógł mówić nieprawdę?

Świadek: Także nie.

Dr. Weinsalt: Jak długo po zapew-



nieniach dra Kolnika kupował pan jeszcze dewizy?

Świadek: Dzisiaj nie pamiętam już.

Co ma sprzedaż cukierków do bankowości?

W naprężeniu oczekiwano pojawienia się świadka **Kozłowskiego**, którego **zbytnie zainteresowanie się procesem Kolnika** pociągnęło za sobą znany z poprzednich sprawozdań incydent z usunięciem go ze sali rozpraw. Obciążające zeznania tego świadka w śledztwie tłumaczył dr. Kolnik **osobistą animozją i rywalizacją zawodową**, gdy obaj jeszcze pracowali w Banku Ziemi Polskiej. P. Kozłowski **ożenił się z córką dyrektora tego banku**, a dr. Kolnik — wedle świadka — został z Banku Ziemi Polskiej wydalony, zaś dr. K. zeznaje, że sam wystąpił z powodu braku widoków na awans **właśnie ze względu na Kozłowskiego, który został zięciem dyrektora**.

Wchodzi na salę świadek **Józef Kozłowski**, b. prokurent Banku Ziemi Polskiej.

Przew.: Pański zawód?

Świadek: Przemysłowiec.

Obrońca dr. Weinsalt **sprzeciwia się zaprzysiężeniu**, uzasadniając to niezwykłą animozją świadka do dra Kolnika. Świadek **nie jest przemysłowcem, jeno agentem sprzedaży cukierków**, względnie obecnie agentem **sprzedaży przyborów samochodowych i niema nic wspólnego z bankowością**. Fakt, że wbrew procedurze przebywał na sali rozpraw i interesował się przebiegiem procesu, **potęguje podejrzenie, że świadek nie będzie obiektywny**. Obrońca otrzymał wiadomość, że już podczas procesu, p. Kozłowski będąc w Warsz. Banku Dyskontowym, wobec jednego z urzędników wyraził się, że **„dra Kolnika musi nauczyć"**. W śledztwie pozatem wyrażał swoją osobistą opinję.

Prokurator uważa, iż to nie jest dostateczną przyczyną, by świadka nie zaprzysiądz, tembardziej, że mógł mówić prawdę. Trybunał po naradzie **podziela stanowisko prokuratora**.

Wobec uchwały trybunału dr. Axer zgłasza wniosek, **by przesłuchanie p. Kozłowskiego** ograniczono jedynie do faktów, na które został powołany, z wyłączeniem jego opinji **jako rzeczoznawcy bankowego, do którego świadek niema żadnych kwalifikacyj, ani się też nie znajduje on na liście zaprzysiężonych rzeczoznawców sądowych**.

Św. Kozłowski zeznaje jak w śledztwie. **Zaprzecza, by był zawodowym rywalem Kolnika**, którego urzędowanie w Banku Ziemi Polskiej nasunęło świadkowi jako b. kierownikowi oddziału walutowego tegoż banku **podejrzenie, że nie postępował**

tak, jak należało

Dr. Kolnik był referentem działu depozytowego. W zakresie jego działania leżało rejestrowanie, wydawanie i odbieranie od klijentów składanych do depozytu rzeczy, jak akcje itd. **Początkowo wszystko szło w porządku**, później świadek zauważył, jak jakiś gość za długo czekał u dra Kolnika na podjęcie pakietu akcyj Zieleniewskiego. To dało mu asumpt do zlecenia urzędnikowi p. Górskiemu roztoczenia

obserwacji nad urzędowaniem

dra Kolnika. Po rozwiązaniu stosunku służbowego **zabrakło u dra Kolnika kilkadziesiąt akcyj Cegielskiego i ty-**

Obok mrozów - liczne pożary

LUDZISKA BRONIĄC SIĘ PRZED ZIMNEM, ROZPALAJĄ ZBYT SILNY OGIEŃ I POWODUJĄ POŻARY. — GROŹNY POŻAR PRZY UL. POTOCKIEGO I KILKA INNYCH.

Lwów, 10 lutego.

(—) Obecna fala mrozów, która nawiedziła nasze miasto, sprawiła, co w pierwszej chwili wygląda na absurd, **że wzmogła się ilość pożarów tak, iż straż pożarna** (podobnie jak Pogotowie ratunkowe) **ma pełne ręce roboty.**

Wczoraj po północy wybuchł ogień na strychu szpitalika dziecięcego im. św. Zofji przy ul. Głowińskiego 3, gdzie **zajęły się drewniane ścianki z powodu nieumiejętnego rozgrzewania rur wodociągowych.** Straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda wynosi 300 zł.

O godz. 7 rano wyjechała straż pożarna na ul. Graniczną, gdzie w parterowym domu wybuchł ogień. Zajęła się pruska ścianka, dzieląca mieszkanie lokatorów Wargi i Ahla. Ogień powstał wskutek **nadmiernego napalenia w piecu.** Straż pożarna pod kierownictwem instr. Grankowskiego ogień ugasiła.

Znacznie **groźniejszy ogień** wybuchł około godz. 2 popoł. w realności przy ul. Potockiego 64 na III p. w mieszkaniu dra Marcelego **Szauera.** Ogień powstał **wskutek wadliwej budowy ścianki** i począł szybko się rozszerzać, **ogarniając sufit a następnie po przetrawieniu sufitu dach kamienicy.** Straż pożarna przybyła trzema samochodami pożarnymi pod kierownictwem komendanta straży p. Ciećkiewicza. Po wyrąbaniu części zajętych ogniem, pożar zlokalizowano.

Wieczorem wyjechała straż pożarna na ul. Legjonów do sklepu z obuwiem **Bernarda Kollera**, gdzie w kantorze zajęły się próżne półki. Ogień powstał z powodu **nieszczelnej rury w kominie.** Kierujący akcją ratunkową zastępca naczelnika straży, p. Spaczyński, w pół godziny ogień ugasił.

2000 odmrożeń we Lwowie w ciągu jednego dnia.

29 STOPNI PONIŻEJ ZERA! — KATASTROFA UBOGIEJ LUDNOŚCI. — SZEŚCIU PRACOWNIKÓW POGOTOWIA BEZ PRZERWY OPATRYWAŁO OFIARY MROZU. — SZLACHETNA INICJATYWA PROFESORA POLITECHNIKI.

Lwów, 10 lutego.

(—) Po krótkotrwałej zwyżce temperatury wczoraj zrana znowu nastąpiła gwałtowna zniżka **i zanotowano —28 stopni.** W związku z tak nagłym powrotem zimna w ciągu dnia wczorajszego na Pogotowiu ratunkowem **zgłosiło się ponad 2 tysiące osób**, które doznały **odmrożeń różnych części ciała. Dwóch lekarzy Pogotowia oraz czterech sanitarjuszy bez przerwy opatrywało ofiary mrozu, wśród których wiele osób odniosło odmrożenia II stopnia, a trzy osoby zmarzły aż do nieprzytomności** i te musiano odwieźć do szpitala.

Jeden z profesorów Politechniki (który nie życzy sobie wymienienia nazwiska), będąc świadkiem **okropnych katuszy ludzi dotkniętych odmrożeniem, złożył w Pogotowiu ratunkowem 30 zł** celem przygotowania nieszczęśliwym ofiarom mrozu ciepłej herbaty. Pogotowie ratunkowe natychmiast **zainstalowało kuchenkę** i przez cały dzień pacjentom swoim dawało gorącą herbatę.

Na mieście podobnie jak przedwczoraj zarząd miasta rozłożył w kilkudziesięciu punktach **ogniska, które płonęły do późnej nocy.** Wieczorem na wieży Ratuszowej **zanotowano —29 stopni.**

Ogień w Starostwie grodzkiem.

Lwów, 10. lutego.

(—) Około godz. w pół do 8. wiecz. pełniący dyżur urzędnicy w Starostwie grodzkiem zauważyli, że na II. p. w jednej z ubikacyj należących do biura prasowego **powstał ogień**, a mianowicie zajęła się ścianka pruska, dzieląca dwie ubikacje. Ogień powstał od zbytniego **nagrzania blaszanej rury od pieca.** Urzędnicy sami rzucili się na ratunek i ogień zlokalizowali. Zawezwana straż pożarna zabezpieczyła ubikacje **te przed** ewentualnym nowym ogniem.

—o—

Zamach samobójczy

przy ul. Źródlanej.

Lwów 10. lutego.

(—) Wczoraj popołudniu w realności przy ul. Źródlanej targnęła się na życie dwudziestokilkuletnia N. N., **która skoczyła z I. p. na bruk.** Przybyły lekarz dyżurny Pogotowia ratunkowego stwierdził na szczęście niegroźne kontuzje i po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił opiece domowej. Przyczyna **zamachu samobójczego** nieznana.

—o—

też Polskiej Nafty, oraz 9 do 13 dolarów. Co do braku akcyj dr. K. nie umiał się wytłumaczyć. Natomiast co do dolarów **przyznał, że to jego wina i brak ten wyrównał.**

Na pytanie, świadek odpowiada, że nie pamięta, czy w miejsce brakujących akcyj nie spotkano nadwyżki jakichś innych akcyj. Stratę akcyj bank powetował sobie, że dr. K. przyznano

pewną odprawę

aby w ten sposób dać mu możność pokrycia straty. Z dr. Kolnikiem jednak w tej sprawie się nie porozumiano. Świadek nie umie wyjaśnić sprzeczności, jak to **było możliwe, by wydalonemu urzędnikowi** przyznano odprawę. Czy dr. K. zwrócił dolary, nie pamięta.

Pragnął posady czy też chciał ostrzec?

Wielką sensację wywołało zeznanie świadka, że starał się o posadę w Banku Wz. Kredytu głównie dlatego, by przestrzec Lewickiego o nie właściwem postępowaniu Kolnika. (W śledztwie zeznał, że starał się o tę posadę dla samej posady). Dyr. Lewickiego ostrzegł w kwietniu lub maju 1925, ale nie pamięta czy to było przed, czy po staraniu się o posadę. Nie pamięta również, czy w czasie urzędowania dra Kolnika w Banku Ziemi Polskiej byli szkontrowanie czynników nadzorczych i czy jednym z szkontrujących był dyr. Walczak, ówczesny dyr. Banku Handlowego.

Przew.: W jaki sposób ostrzegał pan dyr. Lewickiego przed dr. Kolnikiem?

Świadek: **Że rozstanie się Banku Ziemi Polskiej z nim** było nie korekt.

Świadek, który chce odczytać swe zeznania.

Osk. Lewicki składa w tem miejscu oświadczenie, że nie pamięta o strzeżenia p. Kozłowskiego. który faktycznie starał się o posadę wicedyrektora banku, na co zarówno dr. Kolnik, jakoteż dyrekcja się godziła. Dr. Kolnik wyrażał się nawet o p. Kozłowskim bardzo pochlebnie i nie miał nic przeciwko jego angażowaniu. Przyjęcie p. Kozłowskiego uzależnionem zostało od porozumienia się z miarodajnymi czynnikami.

Charakterystycznem też było, że św. Kozłowski usiłował odczytywać swoje zeznania z przygotowanego elaboratu pisanego na maszynie, na co **jednak przewodniczący nie pozwolił.**

Świadkowie Drozdowicz i Tuczabski, urzędnicy fundacji skarbkowskiej, nie wnoszą do rozprawy nic istotnego. Jedynie przy św. Tuczabskim przychodzi do ciekawego incydentu. Gdy przewodniczący zapytuje, czy danej sprawy nie umiałby wyjaśnić inny urzędnik, świadek Tuczabski odpowiada: **U nas jest więcej urzędników.**

Przew.: Więcej, niż sierót!

Była to aluzja do stosunków w zakładzie sierót w Drohowyżu, pozostającym pod opieką fundacji skarbkowskiej, której świadek Tuczabski jest buchalterem.

Na tem rozprawę **odroczono do poniedziałku, godz. 9-tej rano.**



Lwów marznie

Lwów, 10 lutego.

(jp) W jakichże to nowych okopach obwarowałeś się Lwigrodzie? Przeciw jakiemu nieprzyjacielowi wzniosłeś po twych, sławetne dni chwały pamiętających ulicach, te olbrzymie wały lodowe? Archaiczne lwy na ratuszu i starsze jeszcze od nich, na wyniosłe, wyżynie Wysokiego Zamku, i wszystkie inne lwy i lwiątka czuwające wiernie od wieków na swych posterunkach, symbole lwiej odwagi i lwiego temperamentu mieszkańców tego grodu, wyglądają teraz raczej jak zamrożone foki i patrzą osłupiałemi ze zdumienia oczyma na tę zuchwałą inwazję mrozu syberyjskiego.

— Patrzą i dumają: — jak sobie z tym nowym wrogiem poradzi ten Lwów, który już tylu nieprzyjaciołom umiał stawić czoła?

Patrzą i dumają... A przed nimi suną przeziębli do szpiku kości ludzis-ka i klną siarczyście, że aż lecą iskry, zdolne stopić alpejskie lodowce. Choć zimno krew w żyłach ścina, animusz i wigor w nich zawsze żywy... Oto jedzie furka z węglami. Dalejże do szturmu na rozgrzewkę...

Zwycięstwo jest dziełem momentu, triumfatorzy, jak mogą: w połach swych kiecek, w koszach, fartuchach, a w najgorszym razie za pazuchą i w garści unoszą cenny łup...

Lwy wspominają swój prabyt pustynny, znane im z dawnej praktyki a tak mądrze skodyfikowane przez Darwina prawo walki o byt (teorja przeniknęła do ich świadomości z archiwów i bibljotek miejskich) i usiłują rezerwać pancerz lodowy, by mrugnąć porozumiewawczo a pobłażliwie w stronę rabusiów...

Obojętnem okiem natomiast patrzą na wybrańców losu, którzy otuleni w ciepłe, bogate futra i inne przynależności urągają srogości aury. Lecz w słońcu dnia leją łzy rzęsiste nad tem wszystkiem biedactwem, które niema ucieczki przed kąsającem ich ciało, wypijającem ciepłą krew z żył, potwornem zimnem....

jak wszędzie na świecie, tak i tu przeciwieństwa się schodzą — tragizm spotyka się z komizmem. A ten ostatni czasami nawet święci trjumfy... Nie o tej porze nocnej zapewne, gdy każdy burżuj i pseudoburżuj tkwi już w pierzynach, a bodaj w ciepłych łachach i przy dymiących ogniskach zostaje sama zmarznięta biedota — ale za dnia ściągają ku sobie te stosy ofiarne, zapalone na cześć srogiego bożyszcza — zimy, najkomiczniejszą, a pełną humoru publikę. Batiary wszelkiego rodzaju kręcą się i puszczają „witze" przy tych „sobótkach", ściągają ku nim przez ciekawość i dla zaciągnięcia się gorzkim dymkiem jejmoście w zasobnych futrach, obywatele i obywatelki... I toczą się języki w młynka. Posłuchajmy tych okazyjnych bons mots: — A uważaj dobrodzika, abyś się nie zagrzała zanadto przy tym magistrackim o-



palel... — Takie pomysły farmazońskie... Czy to nie lepiej było rozdać to drzewo biedakom, niż je tu z dymem puszczać... I tak dalej i tym podobne... Jeszcze się ten komisarz we Lwowie nie urodził, coby ludziom dogodził!...

Przed Silbersteinem.



Mróz gryzie, mróz za serce ściska hejże, czy aby naprawdę takie straszne dziś zimno?... nie uwierzysz nawet samemu sobie, póki, jak niewierny Tomasz, nie przekonasz się, jeśli nie, namacalnie, to przynajmniej naocznie.. Tłumy ludzi przez dzień cały gromadzą się przed sklepem Silbersteina przy ul. Legjonów, aby przekonać się, ile stopni „pokazuje" termometr. Jest to najnowszy sport zimowy, który ma już niemało zapalonych (na to zimno) zwolenników...

Powstało tu coś w rodzaju niezarejestrowanego klubu... Każdy z klubowców poczytuje sobie za obowiązek honoru, przynajmniej co godzinę iść popatrzeć, czy słupek rtęci idzie w górę, czy też spada — i być na mieście żywym komunikatem Silbersteinowskiego biura meteorologicznego

Na stacji ratunkowej.

Po ulicach rozlega się głos dobrze znanej Lwowiakom syreny automobilowej. Karetka Pogotowia Ratunkowego Czytelników „Gazety Porannej" przemyka szybko, niezmordowana w swej pracy... Jeszcze nigdy nie było tyle do roboty. Dąży to tu, to tam, by nieść pomoc zamarzniętym, okaleczałym, zaczadzonym — ofiarom mrozu. Zwozi Pogotowie tych, którym nie wystarcza opatrunek, czy pomoc doraźna na miejscu... A Stacja Ratunkowa stała się prawdziwym lazaretem pobojowiska mroźnej inwazji. Ofiary tej straszliwej



potęgi liczą się codzień na setki, dochodzą do tysięcy...

* * *

Groźny potwór zimy oblęga nasze miasto, szczerzy swe straszne kły lodowe, wysyła do ataku armję wichrów, zamieci śnieżnych i mrozu. Lecz jak wobec każdego innego nieprzyjaciela energja nasza i siła żywotna wstępują w szranki bojowe — i zwyciężą prędzej czy później... Wiedzą o tem mądre lwy, **symbole naszego grodu**, dlatego mimo oków lodowych, jakiemi je dzisiaj objęła zima, zapalają się w ich oczach blaski wiary w nadejście odsieczy — wiosny i promiennego lata.

Ogrzewalnia na Wałach.

Światło dnia gaśnie, mroki splatają się z mrozem w chytre a okrutne przymierze. Jak wściekłe psy gryzą ręce i nogi biedaków, nie mających się gdzie przed niemi schronić. Wżerają im się w piersi, wbijają w serca zimne sztylety śmiertelnego zimna.

A oto błyskają w różnych punktach miasta czerwone światła, ni to biwaków obozowych... Na Wałach Hetmańskich, przy ul. Leona Sapiehy, na Janowskiem i w kilkunastu innych punktach. Palą się stosy drzewa, rozniecone troskliwą ręką władz miejskich, aby tym najnędzniejszym z nędzarzy — ludziom bezdomnym, dać choć trochę ciepła dla rozgrzania skrzepniętych ciał, by ich uchronić od białej śmierci.

Rzesze całe zdążają ku tym dobroczynnym ogniskom dniem i nocą... A.e

Złodzieje strzelaja.

Lwów, 10 lutego.

(—) Przedwczoraj późnym wieczorem nieznani sprawcy włamali się do komory Michała Sołtysa w Sadowej Wiszni. Sprawców spłoszył syn Michała, Antoni. W chwili, gdy stał w drzwiach, **jeden z złodziei strzelił do niego i ciężko go ranił.**

Zawiadomiona następnego dnia rano policja wdrożyła natychmiastowe dochodzenia i **ujęła obu sprawców a to Michała Picha i Mikołaja Makarucha.**

Z sali koncertowej.

Trio Poźniaka.

Lwów, 10 lutego.

Interesujący, złożony z arcydzieł już uznanych i z atrakcyjnych nowości program oraz wykwintne jego wykonanie zapewniły piątkowemu wieczorowi muzyki kameralnej (8-go bm. w sali Pols. Tow. muzycznego) duże na całej linji powodzenie. Wysoki, wnikający tak nieomylnie w charakter i na strój każdego dzieła artyzm odtwórczy pianisty Bronisława Poźniaka i dostrajająca się wiernie do jego intencyj, subtelna a zarazem imponująca sprawnością techniczną gra skrzypka Karola Freunda i wiolonczelisty Józefa Schustera odniosły ponownie sukces okazały. O zaletach tego wybornego zespołu triowego, którego całokształt brzmienia zachwyca słuchacza w równej mierze jak wycyzelowanie subtelnych szczegółów, pisałem już niejednokrotnie, nie szczędząc doskonałym interpretom dzieł klasycznych i niemniej okazów twórczości nowoczesnej rzetelnych słów uznania. Lwia część superlatywów w tym rodzaju przypadłaby i tym razem w udziale pianiście Poźniakowi — spiritus movens i kierownikowi tego artystycznego zespołu — gdyby wogóle miejsce i czas pozwalały na szczegółową ocenę licznych onegdajszych interpretacyj. Przedewszystkiem należy się wzmianka zapełnionej nowościami kompozytorskiemi (notabene dla lwowskiej publiczności) części programu, którą reprezentowały przepiękna A. Halvorsena Passacaglia na skrzypce i wiolonczelę — kilka misternie opracowanych warjacyj na potężnie działający i posągowy zaiste temat Haendla — i cokolwiek groteskowa, na wskróś oryginalna w rytmie i harmonizacji Siciliana i Burleska Alfreda Caselli. Pierwsze z powyżej wymienionych dzieł wywarło szereg głębokich i niezatartych wrażeń na audytorjum, dzięki również świetnemu wykonaniu.

Najintensywniejszym jednak powodzeniem cieszył się kwintet Schuberta op. 114, znany pod nazwą „Forellen-Quintett". Prócz znakomitych członków Tria współdziałały tu dwie siły ad hoc uproszone: pp. Witold Krzemieński (altówka) i Alojzy Hawranek (kontrabas).

Wykonanie ślicznego kwintetu i przebieg tej czarującej interpretacji nazwaćby można słusznie prawdziwym triumfem nieśmiertelnej melodyki mistrza pieśni — Fr. Schuberta. Entuzjastyczne oklaski publiczności zmusiły dzielnych wykonawców do „bisowania" tej istotnie porywającej całe audytorjum części programu. Zachwyt słuchaczów dobiegł do swego zenitu.

Udział publiczności był — jak na obecną chwilę — bardzo pokaźny.

Fr. Neuhauser.

CO MÓWI NEMO

NA MASKARADZIE.

Siądź ze mną masko... jestem tak znużony.
Jak stary budzik serce moje stęka.
Tu nie dochodzą już jazz-bandu tony
I pustych rozmów nieznośna udręka.

Jesteś mi bliska, bo masz coś z jesieni,
Z jej zadumania i z jej cichych głębin,
Kiedy na drzewach jeszcze się rumieni
Ostatni owoc więdnących jarzębin.

Dusza... intelekt... a człowiek jest karłem
I prawd wieczystych nie zna nawet ćwierci.
Dziś w nocy śniło mi się, że umarłem
I że poznałem, to, co jest po śmierci.

Pustka bezdenna, cisza nieprzerwana,
W której zagasły blaski, dźwięki, wonie.
Straszne wrażenie... jakby spadła ściana
I odgrodziła mię, po tamtej stronie.

Więc pomyślałem w tej pustce i zimnie,
Czując już wszelkich wrażeń ostateczność,
Że gdyby dusza jakaś była przy mnie,
Toby tak straszną nie zdała się wieczność

Gdybyś tak chciała... w to szumiące wino
Wrzucę drobinę małą cyjankali
I jak dwa cienie, Pierrot z Kolombiną
Błądzić będziemy w księżycowej fali.

Mimochodem.

NIE MAMY SZCZĘŚCIA.

Lwów, 10. lutego.

— Czytał pan, jak Włosi walczyli z Papieżami o posiadanie Rzymu?

— Sam to pisałem.

— Tak? Mógłbym dodać, że korzystał pan z leksykonu Meyera, Brockhausa i nieco z Orgelbranda. Jest pan nadspodziewanie sumienny. Ale odbiegamy od tematu. Otóż przy tej lekturze przyszła mi pewna myśl do głowy.

Hilary przysunął się nieco bliżej.

— A mianowicie, że pokrzywdzeni jesteśmy nie tylko pod względem klimatu, sąsiadów i naturalnych granic. Jest jeszcze coś, co mię irytuje i martwi. Niech mi pan powie — dlaczego to we Włoszech jest Państwo Kościelne, a nie u nas?

Po pewnem wahaniu odparłem:

— To wynika z logiki dziejów. Nie przypuszczam jednak, by z tem łączyła się dla nas zbyt dotkliwa krzywda.

Hilary spojrzał na mnie z nieukrywanem zdziwieniem.

— Tak pan sądzi? — Mógłbym łatwo wykazać, jak powierzchowne są pańskie poglądy. Choćby tylko ruch turystyczny, nad którego rozbudzeniem tak się u nas pracuje, ileżby zyskał na tem! Ciągłe pielgrzymki, procesje, jubileusze, składki. Jednak biorę rzecz z bardziej idealnego punktu widzenia. Pisał pan o tym tragicznym konflikcie, że i Włosi i Papież chcieli mieć za stolicę Rzym. Cóżbym dał za taki konflikt w Polsce!

— Nie rozumiem.

— A to takie proste. Niech pan sobie wyobrazi, że taka walka toczy się u nas, więc naturalnie o Warszawę. Papież powiada: to moje, a...

Hilary nagle ożywił się.

— Jak pan sądzi, czy bardzo bronilibyśmy tego miasta? Ja pierwszy głosowałbym, aby je zostawić kardynałom. Pan z pewnością także, bo już kilka razy pisał pan, że Warszawa ze swoją lekkomyślnością i zepsuciem i hochsztaplerstwem przynosi nam tylko kompromitację i nieszczęście. Pamięta pan? Radził pan wtedy, by stolicę przenieść do Krakowa, lub dokądkolwiek, byleby tylko zdaleka od miłej atmosfery naszej rozbawionej Syreny. Ah, jak mi się słodko robi na myśl, że pewnego dnia oddajemy cały ten kram, ten... Paryż z Nalewkami i Morskiem Okiem Papieżowi! Natychmiast policja papieska zamyka wszystkie budy grzechu, tańce zakazane wsadza pod klucz i na początek wprowadza rok wielkiego postu. Legjon utytułowanych bubków zostaje naturalnie bez posady, bo na to, by w nowem państwie zostać szefem sekcji, nie wystarczy domowe wykształcenie; trzeba będzie przynajmniej 4-ch lat teologji. Wielu luminarzy stołecznych pójdzie na przymusowe rekolekcje. Inkwizycja zajmie się związkami wolnomyślicieli, teozofów i antropozofów. Spirytyści i wróżbici, nadający Warszawie tak silne piętno, skłonieni zostaną do opuszczenia miasta. I po roku, gdy obcy przybysz o wieczornej porze odwiedzi naszą byłą stolicę, zastanie na ulicach dostojną ciszę i pustkę. Przechadzający się wolnym krokiem policjant, uzbrojony w halabardę, na pytanie, gdzie się podziała ludność, odpowie po łacinie: „W tej chwili ludność zgromadziła się na nieszporach". A tymczasem my budować będziemy stolicę nową, taką, jaką powinna być metropolja nowej Polski.

Hilary zamilkł. Widocznie przeżywał swój wielki sen.

ERWIN PLEAN.

Po amerykańsku.

Gdy Percy Brewster wszedł do małego sklepu, na 55 Avenue, Mister Samuel Meyer siedział wpatrzony w ten sam punkt, jak przed godziną. Nie zauważył wcale, że ktoś wszedł do sklepu i twarz jego zbladła, gdy Percy rzekł:

— Good Morning, Sam! Byłem tu wczoraj. Fatalny wynik. Hm. Możenógłbyś mi tak pożyczyć do poniedziałku, przecież jesteś uczciwym człowiekiem, Sam. Wyobraź sobie, że Winston miał wczoraj cholerne szczęście, nieprawdopodobne! Pomyśl tylko — ja miałem dwa asy, a on...

— Z pewnością trzy? — Zostaw to Percy, wszystko jedno. Nie mogę ci pomóc. W piątek idzie mój weksel do protestu, jeśli nie zapłacę 400 dolarów. Nikt nie chce kupować już parasoli. Pełny skład, a w kasie ani grosza.

Słychać było cykanie małego zegarka na ręku właściciela sklepu, tak było cicho dookoła. Obydwaj mężczyźni patrzyli nieruchomo w podłogę.

— Wiesz, Sam. Ja mam na to sposob.

Percy skoczył nagle i począł wymachiwać rękoma, jak gdyby chciał złapać spadające z nieba dolary. Sam spojrzał na swego przyjaciela wybałuszonemi oczyma.

— Daj mi sto dolarów, Sam — rzekł Percy, — a gwarantuję ci, że pojutrze nie będziesz miał w sklepie ani jednego parasola! Jakiego koloru masz najwięcej parasoli?

— Zwarjowałeś, Percy? Co to ma znaczyć?

— Pytam się ciebie jakiego koloru?

— Zielonego.

— W takim razie zamień wszystkie inne na ten kolor i daj mi pieniądze.

Nie wiadomo, czy sam uwierzył w pomysł przyjaciela, czy też uważał go za warjata i bał się z nim zaczynać, dość, że wręczył mu sto dolarów, które Percy wziął i uciekł nie pożegnawszy się nawet.

*

Dama, która we wtorek o godzinie 15 na 55 Avenue między numerem 43 a 44, wychodząc ze sklepu, natknęła się na mnie i popełniła niezbyt uprzejmie, proszona jest o zgłoszenie się w czwartek o tej samej porze na 55 Avenue, gdzie ma uzyskać engagement do odegrania głównej roli w nakręcanym obecnie filmie. Jako znak rozpoznawczy winna mieć zieloną parasolkę, taką samą, jaką miała przy sobie we wtorek".

Powyższe ogłoszenie ukazało się następnego dnia we wszystkich większych pismach New Yorskich. Poniżej umieszczone było mniejsze ogłoszenie następującej treści:

„Nowy transport zielonych parasolek tylko w firmie Samuel Meyer, 55 Avenue".

*

Mister Samuel Meyer, 55 Avenue, New York, promieniał z radości, klijentka weszła do sklepu, prawdziwa klijentka, która naprawdę kupiła nie tylko pytała i odrzucała towar. Nie, naprawdę kupiła! Zieloną parasolkę! Zieloną. czyżby Percy? Ależ skąd — to byłby nonsens! Co? Znowu klijentka? Jaki kolor łaskawa pani? Zielony, proszę...

Kupiła, wyszła, mijając się w drzwiach z prześliczną blondynką, która znów weszła do sklepu. Za nią przyszły brunetki, szatynki, panie o różnych odcieniach włosów i różnym wieku, a wszystkie chciały tylko zielone parasolki. Meyer miał potem zroszone czoło.

— Cóż to się stało? Gdzie był Percy?

Na litość boską! Sklep jest za mały, by pomieścić wszystkie wielbicielki zielonych parasoli. Przed sklepem tworzy się ogonek. Czyżby on zwarjował? Nareszcie ukazał się Percy! Przed sklepem zatrzymało się auto. Dwaj robotnicy wnieśli nowy transport zielonych parasoli. Sam i Percy sprzedawali, nie pytając więcej o kolor parasoli. Wręczali każdej damie zielony parasol. O godzinie 5 w sklepie nie było już ani jednego parasola.

*

Na 55 Avenue między numerem 43 a 44 falowało morze pięknych kobiet, a wszystkie miały przy sobie klucz do przyszłej sławy — zieloną parasolkę.

*

Kochany Percy, powiedz mi w jaki żeś sposób to uczynił?

— Dobrze Sam, opowiem ci to później, ale może tak mógłbyś mi do poniedziałku?

Tłum. F. M.

Matylda -- bałamutka
wpadła w sieć przez p. Kogutka.

WESOŁA WDÓWKA NABIERAŁA PRZEJEZDNYCH PANÓW — PIERŚCIEŃ W WANNIE. — TAJEMNICZA SKRYTKA.

(Od naszego korespondenta).

Warszawa, w lutym.

(p) Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy zamożny kupiec z Gdańska, p. Stanisław Kogutek. W jednej z większych cukierń stolicy poznał p. K. **sympatyczną młodą osobę,** która sprawiła na nim jak najlepsze wrażenie. Po sutej kolacji towarzyszka wyraziła chęć zabrania go zaraz do siebie. Wprawdzie stateczny kupiec **pomyślał o rodzinie,** o złamanej wierności małżeńskiej, po chwili jednak skuszony urodą nieznajomej machnął ręką, zawołał kelnera, uregulował rachunek, poczem taksówką **pojechał do domu uroczej nieznajomej.**

Zdziwił się p. K., kiedy znalazł się w zacisznym, komfortowo urządzonem mieszkanku przy jednej z bocznych ulic Warszawy. Urocza nieznajoma okazała się doskonałą gospodynią, bowiem częstowała p. K. najlepszemi trunkami. Po wypiciu kilkunastu kieliszków gość **poczuł szum w głowie i nagle stracił przytomność.** Zbudził się dopiero nad ranem i z przerażeniem zauważył brak pierścionka z brylantem wagi 4 i 3/4 karata. Zaniepokojony zapytał miłą towarzyszkę, co się stało z pierścionkiem, a ta rumieniąc się na twarzy z wielkiem oburzeniem odparła, że żadnego pierścionka nie widziała. Po chwili jednak **przyznała się,** że widząc piękny pierścionek na palcu kupca **dla żartu zdjęła go,** a gdy udała się do łazienki, pierścionek wpadł jej do wanny. Ranem zdołała go pochwycić. Zmyty przez wodę — dodała płacząc — znikł w otworze wanny.

Pan K. okazał się **niedowiarkiem.** Nie uwierzył bowiem tłumaczeniu pięknej kobiety, zwłaszcza, że pierścionek przedstawiał wartość około **14 tysięcy złotych.** Pobiegł na policję i zawiadomił o wszystkiem dyżurnego komisarza.

Uroczą Warszawiankę aresztowano. Na policji zeznała ona, że nazywa się Matylda Michałowska i jest młodą **wdówką.** Śledztwo wykazało, że Michałowska przebywała stale w większych cukierniach Warszawy, gdzie zawierała znajomości z zamożnymi **przejezdnymi panami,** których następnie zapraszała do siebie i w czasie czułego tete a tete, albo po uśpieniu gościa jakimś narkotykiem, kradła mu biżuterję. Gdy okradziony groził, że zawiadomi policję, sprytna wdówka oświadczała najspokojniej w świecie, **że zrobi skandal, jakiego świat nie widział, powiadomi rodzinę itd.** W ten sposób operowała przez długi czas bezkarnie. Zarządzona w mieszkaniu Michałowskiej rewizja przyniosła ciekawe wyniki. W jednej z szuflad znajdowała się skrytka, w której znaleziono kilka drogocennych męskich pierścionków.

Sprytną Matyldę osadzono w więzieniu

Tragedja ze świata zwierzęcego.

SARNA, OŚLEPIONA ŚNIEGIEM, BŁĄDZI PO KRZE LODOWEJ. -- ROZPACZLIWE WYSIŁKI BIEDNEGO ZWIERZĘCIA. — NIEMOŻNOŚĆ PRZYJŚCIA JEJ Z POMOCĄ. — ORŁY MORSKIE RZUCAJĄ SIĘ NA ZDOBYCZ.

Kopenhaga, w lutym

(jp) Z Fordingborgu, w południowej Danji, donoszą o niezwyklej tragedji ze świata zwierzęcego, zaobserwownej w ostatnich dniach przez rybaków. Rybacy zauważyli w pewnej chwili na pokrytej lodowemi krami odnodze zatoki sarnę, której ruchy były dziwnie niepewne, nieskordynowane. Sarna biegała to tu, to tam, zawracając się na nogach i wydając żałosne jęki, jak gdyby **wywołane uczuciem rozpaczy.**

Nie trudno było odgadnąć, że biedne zwierzę zostało dotknięte zjawiskiem dość częstem w regjonach śnieżnych a mianowicie ślepotą, **wywołaną jaskrawemi refleksami słońca odbijającemi od białej powierzchni śnieżnej.**

Zwierze nie mogło wydostać się z zaklętego koła nie widząc drogi przed sobą, a tylko instynktem strzeżone, zdołało uniknąć utonięcia. Obracając się w kółko na zamarzniętej krze, nie miało odwagi przeskoczyć z niej na inne, by w ten sposób dotrzeć do stałego lądu. Rozpacz zwierzęcia była tak widoczna, że robiła wstrząsające wrażenie na obserwatorach, tej niezwyklej tragedji. Niestety **przyjście z pomocą biednemu zwierzęciu było niemal niemożliwe,** połączone z najwyższem niebezpieczeństwem życia.

Scena ta trwała kilka godzin, gdy nagle zauważyli rybacy

na horyzoncie czarny punkt,

który szybko się powiększał a wreszcie okazał się olbrzymim **orłem morskim,** który z błyskawiczną szybkością opuścił się na nieszczęsną sarnę. Niebawem połączył się z nim drugi orzeł i oba, okrążając bezbronne zwierzę **wśród przeraźliwych wrzasków wbijały bezustannie dzioby i pazury w swoją ofiarę.** Oszalałe z bólu, oślepłe zwierzę, chcąc ujść prześladowcom rzuciło się naprzód i niebawem

wpadło w morze,

lecz i tu napastnicy nie dali za wygrane, dalej ponawiając ciosy na ratującą się ostatnim wysiłkiem sił od utonięcia ofiarę. Ta ostatnia walka nie trwała długo, gdyż niebawem biedna sarna straciwszy widocznie siły, poszła pod lód.

Widok tej niezwyklej tragedji, według opowiadania rybaków, był niesłychanie wstrząsający, a tragizm wrażenia był tem silniejszy, że nie mogli oni nawet uwolnić ofiary od napastników, gdyż strzelanie do orłów morskich jest najściślej zakazane w Danii z powodu wielkiej rzadkości tego gatunku ptaków.

Cóż to za statystyka?

KTÓRE MIASTO JEST W POLSCE NAJDROŻSZE?

Lwów, 10. lutego.

(t) Jeszcze przed kilku miesiącami (z końcem lata r. z.) pojawiły się dane statystyczne z których wynikało, że najdroższemi miastami (jeśli chodzi o żywność) w całej Polsce są **Warszawa i Borysław** potem zaś Katowice, Łódź, Kraków etc., do najtańszych zaś należały (prócz prowincjonalnych mniejszych miast b. Kongresówki i Wołynia) **Lwów, Stanisławów i Tarnopol.**

Tymczasem w ostatnich dniach kilka pism ogłosiło zestawienie statystyczne tej treści, że jeśli przyjąć wskaźnik kosztów w Warszawie = 100, to wskaźnik w Łodzi wyniesie 91,3, w Kielcach — 93,1, w Lublinie — 85,2, w Białymstoku — 87,2, w Wilnie — 84,3, w Nowogródku — 85,9, w Pińsku — 92.7, w Łucku — 82.3, w Poznaniu — 110.7, na Pomorzu — 99, na Śląsku — 114.3, w Krakowie — 117.9, **we Lwowie — 120.3, w Stanisławowie — 104.5, wreszcie w Tarnopolu — 117.1.**

Tak więc ta nowa statystyka jest odwróceniem kota ogonem do góry. Miasta ongiś najtańsze, stały się nagle najdroższemi. I tasama statystyka równocześnie powiada, że z poszczególnych artykułów żywności Lwów ma najtańszą mąkę pszenną, najtańsze jaja, mięso wołowe, słoninę.

Jakież są więc te dane, które mimo to każą naszemu miastu kroczyć na czele drożyzny? Radzibyśmy się dowiedzieć!

Fałszywy rabin skradł Pismo Święte.

POD PŁASZCZYKIEM KAPŁANA KRYŁ SIĘ WYRAFINOWANY OSZUST, POSZUKIWANY LISTAMI GOŃCZEMI. — CHCIAŁ SPRZEDAĆ CENNE KSIĄŻKI.

Wrocław, w lutym.

(=) Aresztowano tutaj onegdaj rzekomego rabina, dra Oskara Papo, który zamierzał sprzedać kilka kosztownych książek, skradzionych w wrocławskiej bibljotece państwowej.

Dochodzenia stwierdziły, że „dr. Papo" to właściwie niejaki Fryderyk Noteles z Nikolsburga, na Morawach, ścigany przez tamtejszą policję listami gończemi. Przez szereg lat handlował Noteles

fałszywemi dokumentami,

występował w rozmaitych krajach jako rabin, a nawet wykonywał obowiązki kapłańskie. Swej działalności w pewnej gminie węgierskiej używał do tego celu, aby skraść t. zw. „torę" t. j. Pismo Święte, ranisane na pergaminie. Po dokonaniu tej kradzieży uciekł i wynurzył się znowu na bruku wrocławskim.

Tutaj potrafił pozyskać sobie ogólne zaufanie i otrzymać korzystną posadę. Często chodził do bibljoteki państwowej i wczytywał się w starożytnych księgach. Pewnego dnia otrzymał do domu za specjalnem **zezwoleniem** kilka bardzo cennych książek.

Wówczas po usunięciu z nich pieczątki bibljotecznej udał się do pewnego antykwarza, chcąc książki sprzedać. Grunt bowiem zaczął mu się we Wrocławiu **palić pod nogami,** wobec czego Noteles postanowił **przenieść się gdzieindziej.** Ale antykwarz **zorjentował się** w sytuacji wciągnął go pod jakimś pozorem do przyległego pokoju i **uwiadomił policję.**

Uwięzienie — dostojnego męża wywołało w Wrocławiu ogólną **konsternację.**

Dumny starzec — mordercą.

ZAGADKA SENSACYJNEGO MORDERSTWA. — TŁO MAŁŻEŃSKICH KONFLIKTÓW. — RUJ WIELBICIELI. — MIŁOŚĆ A HONOR. — DRAMATYCZNA SCENA. — JEDEN Z NAJGŁOŚNIEJSZYCH PROCESÓW PARYSKICH

Lwów, 10. lutego.

(=) Niezwykle silnie wstrząsnęła opinją Paryża tragedja, która rozegrała się w domu znanego paryskiego przemysłowca, 57-letniego Juljusza Perlotha, człowieka cieszącego się ogólnym szacunkiem, właściciela znacznej fortuny. Oto Perloth onegdajszej nocy w toku sprzeczki

zastrzelił żonę,

22-letnią, bardzo piękną i odgrywającą wybitną rolę w życiu towarzyskiem Paryża, Ninettę Perloth

Natychmiast po dokonaniu tego czynu Perloth zatelefonował na policję, uwiadamiając ją o tym czynie. Gdy go aresztowano, odmówił wszelkich zeznań.

Dopiero na podstawie zeznań osób postronnych, a zwłaszcza służby, zdołano wyświetlić zagadkę tego morderstwa. Perloth, bezdzietny wdowiec, człowiek bardzo poważny i solidny, zapłonął przed kilku laty ku młodziutkiej Ninecie jedną z tych spóźnionych namiętności, które ogarniają człowieka, jak niszczący pożar i kończą się zwykle tragicznie. I rzeczywiście niemal od pierwszej chwili małżeństwa dochodziło między małżonkami

do ustawicznych konfliktów.

Ona rychło zrzuciła maskę nabożnego i skromnego dziewczęcia i zaczęła się szeroko i wesoło bawić. On natomiast opierał się temu wszelkiemi siłami. Wreszcie musiał dla świętego spokoju ustąpić. Młoda i piękna kobieta zaczęła się udzielać w towarzystwie, nawiązała wiele znajomości, a niebawem otoczył ją rój eleganckich wielbicieli.

Perloth tolerował to wszystko tak długo, jak długo w grę nie wchodził jego honor. Skoro jednak dowiedział się, że Ninetta utrzymuje

stosunek miłosny

z pewnym wytwornym młodzieniaszkiem, rozmówił się z nią otwarcie i zażądał aby dla uniknięcia dalszego skandalu zerwała ów kompromitujący stosunek. Ninetta pozornie się na to zgodziła, ale wcale nie porzuciła młodzieńca, którego uczciwie i głęboko kochała. Na tem tle właśnie

przyszło do tragedji.

W tej sprawie doszło widocznie między małżonkami do gwałtownej sprzeczki, w której toku dumny starzec, niechcący narażać się na pośmiewisko, zastrzelił młodziutką żonę.

Z kobierca ślubnego w objęcia śmierci.

WE WSPANIAŁYM RAJU KALIFORNIJSKIEM. — CZAROWNA IDYLLA. — NIEFORTUNNE ZACHCIANKI. — TRAGICZNY BIEG. — OSIEROCONY MĄŻ POSIWIAŁ Z ROZPACZY.

(Do ryciny na str. 1).

Nowy Jork, w lutym.

(=) Szerokiem echem rozeszła się po Ameryce wiadomość **o tragicznej śmierci córki znanego miljonera, króla handlu drzewa, Johna Astora, Anny,** która niedawno wyszła zamąż za sławnego chirurga amerykańskiego, **Jamesa Binsena.**

Po ślubie, który odbył się w Nowym Jorku z wielkim przepychem i stanowił tutaj pierwszorzędne zdarzenie towarzyskie, wyjechała młoda para do

wspaniałego raju Kalifornijskiego,

tej cudownej Riwjery amerykańskiej, gdzie obecnie uśmiecha się promienna najrozkoszniejsza i najśliczniejsza wiosna, skąpana w powodzi złotych blasków, woni kwiatów i orgji przepysznych barw.

Państwo młodzi zamieszkali **w luksusowym hotelu i żyli, jak**

w czarodziejskiej baśni.

Po pewnym czasie pani Binsen, która była **zapaloną sportsmenką,** jak zresztą prawie wszystkie wytworne Amerykanki, wyraziła chęć wzięcia udziału

w wyścigach konnych,

które miały się właśnie odbyć. Mąż, tknięty **przeczuciem nieszczęścia,** prosił żonę, aby **zaniechała zamiaru.** Ale naprożno. Po krótkim treningu odważna amazonka wzięła udział w wyścigach.

Niestety — przeczucia Binsena **spełniły się!** Podczas brania pewnej przeszkody koń Amerykanki zaczepił nogami o płot i runął, przygniatając amazonkę swym ciężarem. Nieszczęśliwa doznała

złamania kręgosłupa

i skonała natychmiast...

Można sobie wyobrazić otchłań rozpaczy i boleści, w którą pogrążył się tak tragicznie osierocony małżonek, który piękną żonę kochał

gorącą i prawdziwą miłością.

Napozór nie okazywał miotających nim uczuć. Z żelaznym spokojem zabrał się do **przygotowań pogrzebowych.** Całą noc spędził przy trumnie ukochanej kobiety. A gdy nazajutrz zjawił się za wspaniałym rydwanem żałobnym — ujrzano z przerażeniem, że młody ten jeszcze mężczyzna — **zupełnie osiwiał...**

Zamach morderczy w domu warjatów.

TRAGEDJA NIESZCZĘŚLIWEGO INWALIDY. — OFIARA WOJNY I FATALNYCH STOSUNKÓW.

Budapeszt, w lutym.

(=) W państwowym zakładzie dla obłąkanych zdarzył się onegdaj

wstrząsający wypadek.

Tam znajduje się również 30-letni, były medyk Jan Leder.

Był podczas wojny chorążym i nabawił się w czasie służby ciężkiej choroby płucnej. Po demobilizacji uznano go 75%-towym inwalidą i umieszczono w sanatorjum dla gruźlików.

Niedawno wniósł Leder podanie do ministerstwa z prośbą o uznaniu go 100%-owym inwalidą. Ponieważ załatwienie podania uległo pewnej zwłoce, Leder popadł w niesłychane rozdrażnienie i dostał ataku furji. Musiano go zatem umieścić w zakładzie dla obłąkanych.

Tutaj zachowywał się jakiś czas spokojnie. ale nagle dostał znowu ataku i rzucił się ze scyzorykiem który skądś wydostał, na

lekarza naczelnego. dra Alfreda Gardonyi'ego

i ugodził go poważnie w pierś.

Dr. Gardonyi musiał się poddać natychmiastowej operacji, a stan jego jest bardzo poważny.

Znudzony miljoner.

ZAŁOŻYCIEL „TRUSTU POKOJOWEGO". — PRAGNIE ON POŁĄCZYĆ WSZYSTKIE RELIGJE ŚWIATA.

Londyn, w lutym.

(=) W Anglji i Ameryce spotkać można często **ekscentrycznych bogaczy,** którzy w jakiś dziwaczny, oryginalny sposób rozporządzają swoim **ogromnym majątkiem.** Takim oryginałem, trochę jednak rozsądniejszym od innych miljarderów, jest **Sir Harry Lunn,** którego majątek wynosi

przeszło miljon funtów szterl.

Bogaty Anglik, który znany jest jako założyciel wielkij **„Torants Organisation",** postanowił obecnie poprzeć finansowo olbrzymią akcję, której celem jest **pogodzenie wszystkich religij i ludów. Cel zatem bardzo wzniosły i szlachetny.**

Idzie tylko o

metody i sposoby realizacji

Narazie pisma angielskie nie przynoszą co do tego bliższych szczegółów. Wiadomo tylko, iż sam Lunn wygłosił **szereg odczytów w Anglji, Ameryce, Kanadzie i Australji.** Na cele tego

„Trustu pokojowego"

przeznaczył Lunn połowę swego majątku, zachowując resztę dla swej rodziny. Dla siebie zarezerwował tylko **500 funtów rocznie,** oświadczając, iż ta suma wystarcza mu najzupełniej.

Bankiet za miljon dolarów.

ORYGINALNY POMYSŁ SZPITALA AMERYKAŃSKIEGO. — BANKIET, KTÓREGO KAŻDY UCZESTNIK MUSIAŁ ZAPŁACIĆ 500 DOLARÓW. — BANKIETY DOBROCZYNNE WEJDĄ W MODĘ.

Nowy Jork, w lutym.

(=) Jeden ze szpitali nowojorskich wpadł na

oryginalny pomysł

celem zasilenia swych szczupłych funduszów. Szpital ten, utrzymywany bez pomocy państwa, okazał się za szczupły dla liczne zgłaszających się chorych. Chodziło o rozbudowanie szpitala w ten sposób, aby mogło się w nim pomieścić jeszcze niecset łóżek.

Dyrekcja szpitala okazała jednak

wielki spryt.

Oto rozesłała dwustu najbogatszym ludziom Nowego Jorku zaproszenia na bankiet, na którym każdy uczestnik miał zapłacić 500 dolarów. Do każdego zaproszenia była dołączona lista pozostałych gości Chodziło o to, aby nikt ze zaproszonych nie odmówił, choćby ze względu na innych.

Wieść o miljonowym bankiecie rozeszła się jak błyskawica, po Nowym Jorku. Wpłynęło szereg zgłoszeń nadprogramowych, tak że dochód z owego bankietu wynosił przeszło miljon dolarów.

Bankiet stał się

pierwszorzędnem zdarzeniem towarzyskiem.

Zjawiły się tam najwybitniejsze osobistości nowojorskiego życia finansowego wraz ze swemi małżonkami, a skromne sale szpitalne lśniły się od wspaniałych toalet i bezcennych klejnotów. Sam bankiet składał się z bardzo skromnych dań. Mimo to nastrój panował pod niosły.

Za przykładem owego szpitala pójść mają w tym sezonie także inne szpitale i instytuty naukowe. „Bankiety dobroczynne" staną się prawdopodobnie bardzo modne...

Ten, który ludziom otworzył oczy na zdumiewające dziwy świata zwierząt.

STULECIE URODZIN BREHMA, TWÓRCY EPOKOWEGO DZIEŁA, WIELKIEGO PODRÓŻNIKA I NATURALISTY.

Lwów, w lutym.

(+) Przed kilku dniami (2 bm.) cały świat naukowy obchodził 100-lecie **urodzin wielkiego uczonego niemieckiego i podróżnika, Alfreda Edmunda Brehma.** Nazwisko to jest

niezwykle popularne.

„Brehms Tierleben" zdobi dziś niemal każdą bibljotekę, obok leksykonów i słowników.

Trzeba przyznać, że ta sława jest **zupełnie zasłużona.** Brehm żmudną pracą całego życia zdobył sobie tytuł

klasyka zoologji,

odsłonił przed człowiekiem **tajniki życia zwierzęcego** w formie niezwykle plastycznej i pociągającej.

Przed ukazaniem się epokowego dzieła Brehma, zwierzę było tylko przedmiotem zainteresowania uczonych, zaś dla szerokich mas stanowiło ono **stwór niższego rodzaju,** bądź służący do zabawy, bądź pożyteczny, czasem szkodliwy — **zawsze jednak pogardzany.** W jakieś bliższe dociekanie tajników życia tych tworów przyrody, idących zaraz po człowieku w galerji tzw. „natury", — nikt się nie wdawał. Powszechnie przyjęty pogląd był mniej więcej taki: „Zwierzę — to bydlę nierozumne, przeznaczone na usługi człowieka i w zupełności od niego zależne, zasługujące na tolerancję wtedy, o ile przynosi człowiekowi jakiś pożytek". Wogóle znajomość zwierząt ograniczała się przeciętnie do niewielu okazów, spotykanych w książkach z obrazkami, lub w menażerjach. Komuż wówczas śniło się uchylić czoła przed takiemi potęgami i cudami świata zwierzęcego, jak **przedziwne organizacje**

pszczół, mrówek, termitów,

które później myślicielom i poetom dostarczyły tematu do wysnuwania z nich wskazań dla społeczeństwa ludzkiego?

Brehm otworzył przed człowiekiem zaklęte bramy sezamu zwierzęcego i dlatego imię jego obok **Cuviera** pozostanie zapisane złotemi głoskami w dziejach historji naturalnej.

Urodzony w r. 1829 w Unterrenthendorf (Turyngja) jako syn pastora, **znalazł w ojcu wzór,** który go skierował na drogę wiedzy. Pastor Brehm był zapalonym miłośnikiem zwierząt, a zwłaszcza **wybitnym ornitologiem.** Pod jego kierunkiem młody Alfred wcześnie nauczył się **miłować i rozumieć przyrodę.** W dziełach swych ze wzruszeniem wspomina pouczające i przemiłe wędrówki, które wraz z ojcem i bratem odbywał w bujnych lasach Turyngji.

Pierwotnie Brehm miał zostać **budowniczym,** lecz przerwał studja techniczne w r. 1847 i z przyrodnikiem bar. Müllerem udał się **w podróż naukową**

do Afryki.

Ta nad wyraz uciążliwa i niebezpieczna wyprawa w głąb nieznanego wówczas bliżej „czarnego lądu" trwała do 1852 r. Podróżnicy przeszli wiele trudów, lecz zdobyli **wspaniały plon naukowy.**

Powróciwszy do Europy Brehm poświęcił się z zamiłowaniem naturalistyce i w r. 1856 **zdobył tytuł doktorski** poczem jako profesor gimnazjalny osiadł w Lipsku. Później z księciem **Ernestem Koburg-Gotta** jedzie znów do Afryki. Przez pewien czas (w r. 1878) towarzyszył **austrjackiemu następcy tronu arc. Rudolfowi** w podróży po krajach Dunaju i w Hiszpanji. W r. 1863 pojawia się pierwszy tom

„Życie zwierząt",

który autorowi zdobywa europejską sławę i stanowisko dyrektora słynnego ogrodu zoologicznego w Hamburgu. Potem Brehm zakłada w Berlinie **akwarjum,** jedno z najpiękniejszych w Europie. Jednakże zniechęcony różnemi intrygami i podupadły na zdrowiu, składa tę godność w r. 1874, by poświęcić się wyłącznie **działalności pisarskiej.** Przedsiębierze jedną jeszcze podróż — **na Syberję,** poczem wraca do rodzinnej wioski i tam spędza resztę pracowitego żywota (umarł 11 listopada 1884).

Jego **„Życie zwierząt",** monumentalne dzieło 10-tomowe, (wydane w Lipsku), które zapewniło mu **sławę nieśmiertelną,** wnika **z przedziwną intuicją w psychologję zwierząt,** maluje ich obyczaje i sposób życia w sposób tak plastyczny, że stają one jak żywe przed naszemi oczyma, jako nie bezmyślne, przypadkowe twory matki natury, lecz **obdarzone swoistą inteligencją i indywidualnością — krewniaki człowieka.**

Co sądzi Emil Jannings o męskiej urodzie w filmie.

PSYCHOLOGICZNY ZWROT W UPODOBANIACH PUBLICZNOŚCI. — PRZYSTOJNY AKTOR, A CHARAKTERYSTYCZNA ROLA. — DZIECIĘCE LATA FILMU. — „HAPPY END". — AKTOR NIE MOŻE BYĆ WOSKOWĄ LALKĄ.

Lwów, 9 lutego.

Jeden z największych artystów filmowych **Emil Jannings,** zastanawia się w ogłoszonym niedawno artykule nad tem, czy też rzeczywiście **piękny aktor jest nieodzownym warunkiem powodzenia filmu.** Jako przykład podaje — siebie. Jannings nie jest bowiem zaprawdę adonisem. A w dodatku gra przeważnie role mężczyzn starszych, którzy dostali się w bezlitosne szprychy tragicznego losu, odtwarza postaci bezradnych ofiar życia. Więc np. w **„Niepotrzebnym człowieku"** odgrywał rolę szczęśliwego, poczciwego ojca rodziny, którego jedno zboczenie z drogi cnoty wytrąca zupełnie z równowagi i wpędza w ramiona pierwszej lepszej, zgoła sumienia pozbawionej ladacznicy. Rozpacz czyni go pijakiem, staje się żebrakiem, „niepotrzebnym człowiekiem". Postać jego budzi odrazę... A jednak — właśnie w tym filmie Jannings wywiera **największe wrażenie!** Większe niż lalusie w najelegantszych strojach, przystojnisie męscy, wytwornisie we frakach i lakierkach.

Jannings konstatuje, że dokonuje się **psychologiczny zwrot w gustach publiczności** kinowej, która do niedawna przyzwyczajona zresztą przez wytwórnie filmowe w Hollywood — jako bohatera filmu chciała mieć tylko **przystojnego mężczyznę** a la Rudolf Valentino, Ramon Nowarro lub Ronald Colman.

Lecz pozwólmy, by Jannings sam w tej sprawie mówił. Oto jego słowa:

Nie mając wcale zamiaru tych bożyszcz strącać z piedestału, muszę jednak stwierdzić, że każdy z nich występował w szeregu filmów, **a wcale nie zwrócił na siebie uwagi;** natomiast sławnym stał się każdy z nich w chwili, gdy objął rolę charakterystyczną, psychologicznie pogłębioną. I tak n. p. Valentino był do chwili zagrania roli w **„Czterech jeźdźcach Apokalipsy"** zupełnie nieznany. Przystojność Novarry nie zwróciła niczyjej uwagi, aż zagrał **„Jeńca z Zendy".** Colman był przeciętnym aktorem filmowym, aż znalazł w **„Beau Geste"** psychologicznie pogłębiony temat.

Można z tego wywnioskować, że przystojny aktor dopiero wtedy staje się wielkim artystą, gdy znajdzie

charakterystyczną rolę,

lub gdy znajdzie się reżyser, który potrafi uwypuklić charakterystyczne cechy jego indywidualności. Inremi słowy, dobra postawa, zewnętrzne warunki znaczą wiele, **ale tylko w połączeniu z istotną siłą charakteryzowania się.**

Gdy przemysł filmowy był jeszcze w swych

„latach dziecięcych",

nakręcano tylko takie historje, w których albo występowały anioły cnoty, albo **postaci z piekła rodem.** Powodowało to, że filmy były nierealne, płytkie. Dopiero z czasem doszli dostawcy tekstów filmowych do przeświadczenia, że takie karykatury ludzkich charakterów są niestrawne dla inteligentniejszej publiczności. Dawniej również musiał każdy film mieć t. zw. „happy end" — musiał się kończyć dobrze, Numa musiała wyjść za Pompiljusza, cnota triumfować nad „czarnym charakterem". Obecnie ta tradycja została przełamana. Wreszcie: dawniej „bohater" czy „bohaterka" była albo aniołem, albo szatańskim płodem. Dopiero potem zaczęto stwarzać scenarjusze, w których występują osoby, jednoczące w sobie złe i dobre właściwości, a więc takie, jakie **naprawdę spotykamy w życiu.** Tylko takie scenarjusze budzą oddźwięk w duszy widza, powodują u niego uczuciową reakcję.

Najdłużej oporną była przeciw temu wszystkiemu **Ameryka.** Widz amerykański obstawał stanowczo przy „happy end". Hollywood przystosowywał się bezkrytycznie do gustu amerykańskiej, naiwnej i w płytkim sentymentalizmie lubującej się publiczności.

Wreszcie i ta „tradycja" została przełamana. Przed kilku laty nie sposóbby było grać takie filmy jak „Niepotrzebny człowiek", „Ostatni rozkaz" lub „Patrjota". Obecnie wiele się zmieniło. Tragiczne zakończenie filmu, o ile jest logiczną i naturalną konsekwencją akcji dramatycznej — przyjmuje publiczność jako coś naturalnego.

To samo dotyczy „przystojności" aktora filmowego. W filmie uroda męska, choćby najefektowniejsza, **nie wystarcza;** musi ona być uzupełniona dobrze obmyśloną interpretacją charakteru danej postaci. Aktor filmowy — kończy Jannings — **nie może być marjonetką lub woskową figurynką.**

Wyrok śmierci w trzech minutach!

CYNICZNA ODWAGA MORDERCY. — ZA UDUSZENIE BIEDNEJ WDOWY ZGINĄŁ NA SZUBIENICY.

Londyn, w lutym.

(=) Tylko trzy minuty zajął przebieg procesu, w którego toku skazano na śmierć 21-letniego Johna Charka z powodu morderstwa. Tylko tego krótkiego czasu potrzeba było, aby sędziowie przysięgli zdali sobie sprawę ze zbrodni Charka.

Chark zadusił pewną wdowę, w której domu mieszkał i której córkę uwiódł. Chark przyznał się do winy i tem

pomógł do szybkiej decyzji.

Podczas krótkiej rozprawy Chark nieustannie wpatrywał się w sędziego, jakby go chciał zahypnotyzować. Niezwykle obojętnym tonem odpowiadał na stawiane mu pytania.

— Czy wie pan — zapytał przewodniczący — że pańskie przyznanie się do winy pociąga straszliwe konsekwencje dla pana?

— Wiem, mylordzie.

— Czy wie pan, że mordercę, który zdawał sobie sprawę ze swego czynu, czeka tylko jedna kara?

— Tak, mylordzie!

— Czy przewidział pan w chwili spełnienia mordu wszystkie konsekwencje?

— Tak, mylordzie!

— Wobec tego wszystko jest w porządku! — zawołał sędzia, wdział tradycyjny biret sędziowski i — ogłosił wyrok...

Następnego dnia **zginął zbrodniarz na szubienicy.**

Dno nędzy. Naprawdę złotemu i nigdy nie zawodzącemu sercu Czytelników naszych polecamy wdowę po poważnym rzemieślniku lwowskim, matkę legjonisty i obrońcy Lwowa, który zmarł z odniesionych ran — znajdującą się obecnie w obliczu śmierci głodowej. Nieszczęśliwa staruszka jest nadto ciężką kaleką, tak, że zupełnie najdrobniejszej nawet kwoty nie jest w możności zapracować. Datki przyjmuje Administracja dla „Matki Obrońcy Lwowa"

KRONIKA

10 Lutego Niedziela Scholastyki

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:
Niedziela, 10. luty, o godz. 4-tej „Nóżki na stół“.
Niedziela, 10. luty, o godz. 7.30 „Broadway“.
Poniedziałek, 11. bm. o godz. 7.30 w. „Jedna jedyna noc“.
Wtorek, 12. luty o godz. 7.30 „Broadway“.

*

„Broadway“ grany będzie na dzisiejszem wieczornem przedstawieniu po raz 11-ty z rzędu. Powodzenie tej efektownej sztuki jest wprost wyjątkowe, gdyż na każdem przedstawieniu widownia jest stale wypełniona publicznością, która frenetycznie oklaskuje zarówno samą sztukę, jak i świetną grę artystów. Następne przedstawienie „Broadway'u“ we wtorek.

„Jedna jedyna noc“, pełna humoru operetka Stolza, grana będzie w poniedziałek po cenach 40% zniżonych. Wesoła ta i świetnie wystawiona i grana operetka ustąpi następnie w repertuarze miejsca głośnej operetce Leona Falla: „Księżniczka dolarów“, która wkrótce już wejdzie na afisz Teatru Wielkiego.

„Borys Godunow“, potężna opera Mussorgskiego na tle burzliwych dziejów Rosji zkońca 16-go i początku 17-go wieku, ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w pierwszorzędnej reprezentacji artystycznej w najbliższych już dniach. Operę wystawia reżyser p. Ułuchanow, który inscenizacją „Klejnotów Madonny“ zdobył sobie niebywały sukces we Lwowie.

„Nóżki na stół“, świetna rewja Wilhelma Baorta, obfitująca przeważnie w same aktualności i typy lokalne, której dotychczasowe przedstawienia były jedną z największych atrakcyj repertuaru karnawałowego, ukaże się dziś popołudniu o godz. 4-tej po cenach zniżonych.

Inauguracyjne przedstawienie Teatru Miejskiego w sali teatralnej Domu Katolickiego odbędzie się już w najbliższych dniach, po przeprowadzeniu tymczasowego prowizorycznego remontu, jakiego wymaga tak widownia, jak i scena. Dyrekcja na to przedstawienie przeznaczyła świetną komedję Antoniego Słonimskiego pt. „Murzyn Warszawski“, która jest grana obecnie z olbrzymiem powodzeniem w Teatrze Narodowym („Nowy“) w Warszawie, w Krakowie w Teatrze Miejsk. im. J. Słowackiego i w Wilnie w „Reducie“. Nad przygotowaniem tej świetnej nowości pracuje reżyser p. Gustaw Rasiński.

TEATR MAŁY:
Niedziela, 10. bm. o godz. 4 popoł. „Szkoła kokot“. Pożegnalny wyst. M. Ćwiklińskiej. Ceny zniżone.
Niedziela, 10-go godz. 7.30 wiecz. „Ich Czworo“. Uroczyste pożegnalne przedstawienie dyrektora Czarnowskiego Zespołu Teatru Małego.

*

Dziś popołudniu w Teatrze Małym ostatni występ M. Ćwiklińskiej znakomitej artystki Narodowego w popisowej roli Ginetty w wesołej, pełnej humoru komedji francuskiej spółki autorskiej pt. „Szkoły kokot“. Jest to ostatnia okazja zobaczenia nieporównanej artystki przed jej wyjazdem. Ceny zniżone.

Dziś wieczorem w Teatrze Małym pożegnalne przedstawienie dyr. Czarnowskiego oraz całego zespołu. Ustępujący dyr. Czarnowski po ośmiu latach prowadzenia Teatru Małego (pięć lat jako dyrektor miejski) żegna się dziś z lwowską publicznością, z którą tak bardzo się zżył. Na pożegnanie Teatr Mały wznawia świetną komedję G. Zapolskiej „Ich Czworo“, która daną będzie tylko raz jeden dziś, w niedzielę, 10-go bm. o godz. 7.30 wiecz. z pp. Haliną Bilińską-Czarnowską, dyr. L. Czarnowskim, M. Nawrockim, M. Sieniawską, K. Lewickim, Dziunią Nawrocką w rolach głównych. Mamy nadzieję, że na tem pożegnalnem przedstawieniu nie zabraknie nikogo z licznych wielbicieli talentu dyr. Czarnowskiego jako aktora, dyrektora i organizatora.

*

Jutro w poniedziałek śpiewać będzie we Lwowie słynna śpiewaczka **Vera Schwarz.** Świetna ta sopranistka wiedeńskiej opery państwowej i innych scen stołecznych, należy do rzadko spotykanego typu artystek, które jednoczą w sobie wszystkie nieocenione zalety wrodzone, jak: prześliczny, wielki głos, niezwykłą muzykalność, temperament i czar urody zewnętrznej, jak też i zalety nabyte pracą, a więc mistrzowską technikę koloraturową, kulturę odtwórczą i t. d. Niezwykłą jest też wszechstronność tej artystki, objawiająca się w najdoskonalszej interpretacji utworów rozmaitych epok i stylów, zarówno operowych, jak i estradowych. Vera Schwarz, która w operze wiedeńskiej objęła repertuar po śpiewaczce tej miary jak Marja Jeritza i Selma Kurz, należy dziś do najznakomitszych artystek europejskich. Ostatnio jej występy estradowe i teatralne w wielkiej operze Paryskiej, należały do ewenementów artystycznych i towarzyskich tej stolicy świata. Vera Schwarz, która udaje się na występy do Bukaresztu, śpiewać będzie u nas tylko jeden raz.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:
APOLLO: „Tajny kurjer“.
CHIMERA: „Robert i Bertrand“
FATAMORGANA: „Gehenna zdradzonego męża“.
GRAŻYNA: „Człowiek z biczem“.
CASINO: „Wiera Mircewa“.
COLOSSEUM: „Strażacy“.
KOPERNIK: „Miasto miljona poległych“.
LEW: „Królowa Jazzbandu“.
LUNA: „Karkołomny pościg“.
MARYSIEŃKA: „Miasto miljona poległych“.
OAZA: „Błękitne noce“.
PALACE: „Serce nie sługa“.
PAN: „Ulubienica Wiednia“.
PASAŻ: Pat i Patachon jako „Strażnicy cnoty“.
PROMIEŃ: „Noc miłości“.
UCIECHA: „Brudne Pieniądze“.

*

Poranek kinowy Dnia 10. bm., tj. w niedzielę, odbędzie się poranek w kinie „Palace“ z następującym programem: „Dziewczę z Prateru“ z Igo Symem, Anny Ondrą i Nitą Naldi, oraz „Minuta przed 12-tą“ z Lucjanem Albertinim. Każdy powinien skorzystać z ostatniej okazji ujrzenia tych wspaniałych filmów. Ceny znacznie zniżone. Dochód na Tydzień Akademika.

Śpiew Carusa i inne emocje muzyczne

zdobyli sobie za fałszywe weksle.

WŁAŚCICIEL SKŁADU GRAMOFONÓW ZROBIŁ DWIE BARDZO KIEPSKIE TRANSAKCJE.

Lwów, 10. lutego.

(—). Do Wydziału śledczego zgłosił się wczoraj p. Władysław Oczkiewicz, właściciel składu przyborów muzycznych przy ul. Gródeckiej z doniesieniem, że niejaki **Norbert Kranz,** zamieszkały w Rynku, wziął u niego gramofon z płytami, wartości 225 zł., na który wystawił **3 weksle z fałszywym podpisem.** Podobnie oszukał go niejaki **Henryk Heller,** zamieszkały Wyspiańskiego 2, który wziął rower marki „Puch“, wartości 320 zł., oraz **parlofon, wartości 200 zł. i wystawił 3 weksle z podpisem Józefa Bratkowskiego.** Wydział śledczy wszczął w tej sprawie dochodzenia.

Dzwonek alarmowy,

to pomysł zdrowy.

OCALIŁ ON P. DRUCKERA PRZED WIELKĄ STRATĄ, KASĘ PRZED ROZBICIEM A KASJARZY NARAZIŁ NA DEŁAŁOWANIE BEZ RAGLANÓW PRZY OSTRYM MROZIE.

Lwów, 10 lutego.

(—) Ubiegłej nocy niewyśledzeni narazie sprawcy usiłowali dokonać **niezwykle zuchwałego włamania do magazynu tekstylnego Maurycego Druckera,** przy pl. Gołuchowskich 14, gdzie również znajduje się **biuro Druckera,** w którem **stoi żelazna kasa wertheimowska.** Włamywacze przygotowali się do tej roboty niezwykle gruntownie i mieli **wielkie szanse powodzenia,** gdyby nie byli przeoczyli jednego momentu, a mianowicie, że z kasy **jest załączony dzwonek alarmowy do mieszkania Druckera.**

Najpierw sprawcy wtargnęli do piwnicy i zrobiwszy otwór w sklepieniu, dostali się do zabudowań parterowych, a stamtąd już mieli wolną drogę do magazynu i biura na pierwszem piętrze, **którego drzwi otworzyli wytrychem.** — Przed przystąpieniem do rozbicia kasy **przecięli przewody telefoniczne.** Gdy przystąpili do prucia kasy, naraz w mieszkaniu Druckera na II piętrze **rozległ się sygnał alarmowy, który Druckera postawił na nogi.** Zaalarmowany właściciel wszczął krzyk a włamywacze widząc, że są spłoszeni, porzucili robotę i w pośpiechu zbiegli.

Gdy zawiadomione organa policyjne przybyły na miejsce, w piwnicy znalazły dwa raglany, a w magazynie narzędzia do rozbijania kasy, które w pośpiechu zostawili. Dochodzenia w toku.

Przestawione podpisy. W dzisiejszym dodatku ilustrowanym, na str. 4 przestawiono podpisy pod środkowemi kliszami, co niniejszem prostujemy.

Posiedzenie Komitetu Budowy pomnika Konopnickiej odbędzie się w niedzielę 10. bm., o godz. pół do 12 przed poł. w lokalu Czerw. Krzyża, ul. Bielowskiego 6. I. p.

Drugi wykład Dra Frostiga pt. „Konstytucja i osobowość“ odbędzie się dnia 11. bm., w poniedziałek, o godz. 19-tej w sali Kopernika Uniw., ul. Marszałkowska 11.

Z Lwowskiego Tow. pomocy dla wdów i sierot po lekarzach. Ciężkie a niekiedy wprost rozpaczliwe położenie wdów i sierót po lekarzach skłoniło szerokie grono żon lekarzy, z inicjatywy Izby lekarskiej, do założenia Towarzystwa, którego celem jest niesienie pomocy materjalnej i udzielanie w uzyskiwaniu pracy, pomoc w kształceniu dzieci itp. Działalność Towarzystwa obejmuje Woj. lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie. Spełnienie powyższego zadania, zależy od solidarnego przystąpienia do Tow. jak najszerszego grona żon lekarzy i lekarek. Dlatego Zarząd Tow. zwraca się do nich z gorącą prośbą o przystępowanie do Towarzystwa. Zarząd wysyła kursorkę z legitymacją, która na miejscu będzie przyjmowała zgłoszenia. Biuro Tow. mieści się w lokalu Izby Lek., ul. Zyblikiewicza 23, I. p. (godziny urzęd. 5 do 6 wiecz.).

Bratnia Pomoc U. J. K. we Lwowie urządza d. 11. bm (poniedziałek) Wieczór karnawałowy w salach Czytelni Akademickiej przy ul. Łozińskiego 7. Początek o godz. 9-tej wiecz. Wstęp 2.50 zł., akad. 1.50 zł. Wstęp na salę ściśle za zaproszeniami, które wydaje Sekretarjat Tow. codziennie między 13—14.

„Mąż w opałach“. W niedzielę, 10. lutego br. odegra zespół sceny „Gwiazda“ świetną krotochwilę w 3 aktach pt. „Mąż w opałach“ przedstawiającą dzieje męża pantoflarza. Pierwszorzędna obsada ról i staranne ich opracowanie, przyczyni się do nader miłego spędzenia wieczoru i zniewoli widza do nieustannego śmiechu. Reżyseruje L. Ringel. W przerwach koncert orkiestry symf. Stow. „Gwiazda“ pod kier. prof. K. Abratowskiego. Początek punktualnie o godz. 7-mej wiecz.

(— **Włamania i kradzieże.** Ubiegłej nocy włamano się do mieszkania zegarmistrza Szymona Gerstena (Hetmańska 6) i skradziono garderobę, zegarek złoty „Omega“ i ołówek złoty wartości 900 zł. Nieznani sprawcy dokonali wczoraj włamania do sklepu Józefa Dressnera, przy ul. Kopernika 39, gdzie skradli większą ilość tytoniu, papierosów, sardynek, czekolady, oraz gotówki 100 zł. Szkoda wynosi 1100 zł. — Na szkodę Kazimierza Kordika skradziono wczoraj w Kąsynie miejskiem walizę zawierającą nuty wartości 1000 zł.

(—) **Nieudała kradzież.** Po raz wtóry usiłowali wczoraj nieznani sprawcy włamać się do sklepu krawieckiego Pinkasa Birna, przy ul. Leona Sapiehy 38, gdzie ozbili 2 kłódki, ale zanim wtargnęli do sklepu, zostali spłoszeni przez patrolującego posterunkowego.

(—) **Zaginęła czy uciekła.** Katarzyna Grüne, żona sierżanta, zamieszkała w koszarach na Cytadeli zawiadomiła policję, że dnia 7 bm. siostra jej 20-letnia Lili Kentel ze Stanisławowa wyszła od niej z domu i dotąd nie wróciła. Jak donoszą stwierdziła, siostra jej nie wyjechała do rodziców.

—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Michała Leśkowa, jako podejrzanego o kradzież walizki z przyborami lekarskimi z dorożki, Stefana Grzebieniowskiego za awantury i targnięcie się na żonę Władysława Wysockiego, jako poszukiwanego za kradzież płachty, Jakóba Nadla, Leona Łozińskiego, Hermana Klara, Michała Kobylaka, Nowakowskiego i Stanisława Jaskólskiego za oszustwo, oraz Tadeusza Kulczyckiego za dezercję z 6 p. lotn.

Ze świata.

Zwiastun wiosny — w czasie tęgich mrozów. Do miejscowości Rastenburg w Prusach Wschodnich przyleciał w tych dniach wczesny zwiastun wiosny, szpak i ku ogólnemu zdziwieniu mieszkańców założył gniazdo na jednem z domostw.

—o—

Życie karnawała.

Bal L. O. P. P.

Lwów, 10. lutego.

Ogólnie tego roku słyszy się sarkania, że **bale się nie udają** i że karnawał ten należy **uważać za nieudały.** Każdy jednak, kto był we środę na Balu L. O. P. P. musiałby gruntownie zmienić swe dotychczasowe zdanie i lojalnie przyznać, że wbrew przepowiedniom wszystkich fałszywych proroków **biadających nad wynikiem tego rodzaju zabaw** Bal L. O. P. P. **przywyższył wszelkie oczekiwania.** Nawet siarczysty, bo dwudziestukilkustopniowy mróz nie potrafił odstraszyć **zwolenników Ligi,** od tłumnego przybycia na bal.

Bal rozpoczął się o godz. 12-tej tradycyjnym polonezem, który prowadził **p. prezes Rybicki z p. wojewodziną hr. Gołuchowską.** W dalszych parach tańczyli p. wojewoda hr. Gołuchowski z p. Popowiczową, p. generał Popowicz z p. Perniową, p. starosta Frankowski z p. Gronziewiczową, p. Andrzej ks. Lubomirski z konsulową Jirasekową, wicewojewoda Gronziewicz z p. Frankowską, prezes Pollak z p. Korberową, konsul Martin z p. Wasungową, konsul Galin z p. Łozińską, konsul Jirasek z p. Krzystoniową, rektor Zipser z p. Michalewską konsul Łoziński z p. Galinową, prezes Moszoro z p. Rogowską, starosta Eckhardt z pułk. Zulaufową, prezes Rucker z p. Ostaszewską, p. Rogowski z p. Reinlenderówną i adw. Godlewski z drową Tomaszewską.

Uroczo, bez przesady uroczo przedstawiał się korowód pań. Na żadnej z **dotychczasowych zabaw karnawałowych** nie widziano tyle pięknych twarzyczek i tyle efektownych toalet. Szczególnie wyróżniały się toalety następujących pań: p. wojew. Gołuchowska, żółta koronkowa, p. Huberowa, biała stylowa, p. Januszewska liljowa stylowa, p. Popowiczowa, czarna koronkowa, p. Krzystoniowa, czarna koronka styl., p. Körberowa czarna ze srebrnemi koralikami, p. Senison, ponsowa z brokatu. p. Pelczarska, czarna koronkowa, p. Augustynowa, amarantowa, p. drowa Skrowaczewska, złota, p. drowa Cieszyńska, srebrna stylowa, p. Köhlerowa, czarna ze złotem, p. Periniowa, stylowa crepe satin, p. Ostaszewska czarna koronkowa, p. Michalewska, złota lama ze srebrem, p. Łabędzka, ponsowa, p. drowa Puchalska, seledynowa, p. dyr. Skrowaczewska, żółta, p. Dominikowa, różowa koronkowa, p. Tiegerowa, crepe satin koloru beige, p. Opolowa vel'ours chiffon z koronkami, p. Bardzka georgette z koralikami, p. Bardzka, biała stylowa. p. Batycka, błękitna, p. Świtalska, różowa, p. Nieciowa, różowa taftowa ze złotem, p. Teleśnicka, złota koronkowa, p. Götzówna, biała stylowa z tiulem, p. pułk. Śniadowska, niebieska crepe satin z koralikami, p. Irka Śniadowska, georgetta makowa, p. Reinlenderówna, czarno biała stylowa, p. drowa Dąbrowska, różowa georgette wyszywana złotem, p. Dąbrowska, czarna ze złotem, p. inż. Dominikowa, różowa georgette, p. Znamirowska, różowa stylowa z złotemi koronkami, p. Doldschayżanka, seledynowa georgette, p. Weismanówna, różowa stylowa p. Rosmarinowa, czarna koronkowa. p. Rosmarinówna biała stylowa wyszywana kwiatami, pułk. Zulaufowa, niebieska stylowa, maj. Matulowa, różowa koronka w kwiaty, p. Korabianka, seledynowa fantazyjna, p. Ładosiówna Irena, niebieska lama podbita czarną crepe satin, p. Brygiderówna, kremowa z kwiatami, p. Rollówna, biała stylowa, p. Serednicka, różowa georgette z koralikami, p. Nowosielecka, seledynowa koronkowa, p. Z. Nowosielecka, czerwona tiulowa, p. Łapińska, seledynowa, p. Kruszelnicka różowa stylowa z czarnem. p. Krasnowiecka, czarna stylowa, p. majorowa Hendrichowa różowa georgette z tiulem, p. Górska, czarna ze strassami. Załuczkowska czarna crepe satin, p. Sławińska, morelowa stylowa, p. Hullesówna, biała stylowa z paillettami, p. Bogusiewicz, krynolina z czarnego tiulu, p. Jawitzówna, wzorzysta stylowa, p. Krokowska, różowa crepe satin, p. Jakubowska, czarna ze złotem, p. Martini, złota brokatowa, p. Solewska, liljowa crepe satin, p. inż. Jakubowiczowa, złota brokatowa z kwiatami, p. Skwarczówna, seledynowa taftowa, p. Danekówna, niebieska stylowa, p. Głowska, biała stylowa, p. Petrykiewiczówna, czarna tiulowa haftowana srebrem, p. Załuczkowska czarna crepe satin i wiele, wiele innych

*

Bal Techników zapowiada się wspaniale i będzie godnem zakończeniem tegorocznego karnawału. Sala reprezentacyjna II. Domu Techników, której dekorację ukończono właśnie (samą salę wykończono przed 2-a laty), dobrze ogrzana o należytej wentylacji budzi łatwo zrozumiałe zaciekawienie. Swemi rozmiarami, jak też i oryginalnością dekoracji przewyższa wszystkie tego rodzaju lokale reprezentacyjne Lwowa. Komunikacja od koszar Policji (ul. Sapiehy) zapewniona, na pl. św. Zofji oczekiwać będą dorożki dla dojeżdżających ul. Stryjską. Komitet postarał się o muzykę i jazzband p. Kordeka oraz o szereg urozmaiceń naprawdę dobrej zabawy, którą swym gościom obiecuje. Resztę zaproszeń wydaje się w hallu hotelu George'a od 18-tej do 20 tej oraz w lokalu „Bratniaka" od 13-tej do 14-tej.

Składki.

Dla matki Obr. Lwowa: Zofja Bodnarowa, Kościaszyn zł. 5.—.

Dla Wiktorji: N. M. zł. 4.—.

Dla A. F.: N. M. zł 3,10. S. T. zł, 7.— Zamiast kwiatów na grób śp. Bogdanowicza Langerowa zł. 5.—.

—o—

Życie gospodarcze.

Jakie podatki należy płacić w lutym.

Lwów, 10. lutego.

Min. skarbu przypomina płatnikom **podatków bezpośrednich,** że w lutym br. płatne są następujące podatki:

1) od 15. lutego — wpłata **1-ej raty podatków gruntowych za rok 1929;**

2) w ciągu lutego — wpłata państw. **podatku od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich** za kwartał IV. 1928;

3) w ciągu lutego — wpłata **podatku od lokali** za IV. kwartał 1928;

4) do 15. lutego — wpłata **podatku przemysłowego od obrotu,** osiągniętego w styczniu przez przedsiębiorstwa handlowe I. i II. kategorji i przemysłowe I.—V. kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

5) **podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń** za najemną pracę — w ciągu 7 dni, licząc od dnia potrącenia podatku.

Nadto płatne są **zaległości podatku majątkowego** oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w lutym rb., tudzież kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

Kronika gospodarcza.

Wystawcy Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu korzystać będą z wyjątkowej ulgi taryfowej przy przejazdach od dowolnej stacji kolejowej do Poznania i z powrotem. Ulga ta wynosi 50 procent cen normalnych wszystkich klas pociągów osobowych i pospiesznych na podstawie imiennych legitymacji Dyrekcji Wystawy. Zniżka dla zwiedzających Wystawę wynosi — jak onegdaj donieśliśmy — 33 procent cen normalnych.

Weksle in bianco jako kaucje i wadja. Celem zapobieżenia ponownego używania ze szkodą dla Skarbu weksli in bianco, składanych w urzędach państwowych i kolejowych jako wadja lub kaucje, które to weksle zwraca się stronie po zlikwidowaniu odnośnego stosunku, wydały interesowane Ministerstwa na życzenie Ministerstwa Skarbu zarządzenie, by urzędy uzależniały zawarcie umowy, wzgl. kredytowanie należności od wyrażenia przez drugą stronę zgody na unieważnienie (skasowanie) przedkładanego w danym wypadku weksla in bianco przed zwróceniem go stronie o zlikwidowaniu odnośnego stosunku prawnego.

Ulgi kolejowe dla robotników, udających się na roboty sezonowe do Niemiec. Ministerstwo komunikacji zarządziło utrzymanie w mocy na przeciąg roku bieżącego wydane w swoim czasie rozporządzenie w sprawie wystawiania przez Starostwa robotnikom, udającym się na sezonowe roboty do Niemiec, zaświadczeń, uprawniających do korzystania z ulgi przejazdowej.

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów 8. lutego.

5 proc. Państw. Kon. 66.50. 4 i pół proc. l. z. II pot. 46.25, Gazolina 27, Gazy wsch. 25.75. Okocim 102, 103, Tesp. 22, 22.50, Dolarówka 104, 104.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów 8. lutego.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Ceny utrzymane. Tendencja utrzymana. Usposobienie słabe.

Następne zebrania giełdowe od poniedziałku dnia 11 bm. odbywać się będą w lokalu przy ul. Rejtana 6.

Kursa niezmienione.

Pszenica kraj. dworska ex 1926 750—760 gr. 44.50—45.50, Pszenica kraj. zbiorowa ex 1927 r. 749 gr. 43.00—44.00 Żyto małopolskie ex 1928 690 gr 31.50—32.25, Jęczmień małopolski brow. 610 gr. 34.50—35.50, Jęczmień małopolski przemiałowy 610 gr 28.00—29.00 Jęczmień małop. pastewny 600—610 gr 35.50—36.25 Owies małopolski ex 1928 450 gr 29.00—30.00, Kukurudza rumuńska 35.50—36.50, Ziemniaki przemysłowe [illegible] Fasola [illegible] 100.00—130.00, Fasola kolorowa 50.00—55.00, Fasola krasa 65.00—75.00, Groch ½ Victoria 51.00—55.50, Groch polny 38.00—40.00, Bobik 33.50—34.50, Mieszanka pastewna w ziarnie 00.00—00.00, Wyka czarna 38.00—40.00, Wyka szara 34.00—35.00, Siano słodkie kraj. prasowane 18.00—20.00. Słoma prasowana 8.00—9.00, Kukurudza 31.75—32.75, Hreczka 37.00—38.00, Len 74.00—75.00, Łubin niebieski 22.00—23.00, Rzepak ozimy ex 75.00—77.00, Mąka pszenna 40 proc. 73.00—74.00, Mąka pszenna 65 proc. 70.00—71.00, Mąka żytnia 85 proc. 50.00, Grysik kukur. 67.00—70.00, Mąka kukur. 49.00—51.00, Otręby żytnie 22.50 pszen. netto bez worka 25.00—25.50, Kasza hreczana 50 proc. całówek 50 proc. połówek 68.00—70.00, Kasza jagl. 80.00—82.00. Kasza jęczmienna 48.25—50.75, Pęcak 48.50—50.00, Proso krajowe 43.50—44.50, Makuchy lniane 47.00—48.00, Koniczyna czerw. krajowa naturalna 150—170. Mak nieb. 115.00—125.00, Mak siny 90.00—100.00. Worki jutowe wyr. Stradom, Warta 1.68—1.72, Częstochowa używane dobre za sztukę 1.38—1.42

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 9. lutego. (Tel. G. P.) 4 proc. pożyczka inwestycyjna 109 i ćwierć, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 92, 5 proc. pożyczka dolarowa 102 i pół, 5 proc. pożyczka konwersyjna 67, 5 proc. pożyczka kolejowa 13.0 59, 6 proc. pożyczka dolarowa 85, 10 proc. pożyczka kolejowa 102 i pół, 8 proc. Listy zast. B u Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. B-ku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Banku Gosp. Kraj. 94, te same 7 proc. 83.

Waluty i dewizy: Belgja 123.74, Londyn 43.10. Nowy Jork 8.88, Paryż 34.71, Praga 26.32. Szwajcarja 171.05, Sztokholm 237.[illegible], Wiedeń 124.94, Włochy 46.55

Warszawa 9. lutego. (Tel. G. P.) Bank Handlowy 120. Bank Polski 175 i pół, Bank Zw. Sp. Zarob. 85, Spiess 250, Elektr. Dąbrowa 91 3/4. Siła światło 134, Warsz. Tow. Cukr. 37 i pół, Firley 53, Łazy 7 [illegible] Węgiel 93 i pół, Nobel 20 i ćwierć. Parowóz 30. Rudzki 43 i ćwierć, Haberbusch 220.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 9. lutego. (Tel. G. P.) Paryż 20.31, Londyn 25.24. Nowy Jork 5.19.85. Belgja 72.20, Włochy 27.21, Hiszpanja 81.50 Holandja 208.15, Berlin 123.38, Wiedeń 73.02 i pół, Sztokholm 139.00. Oslo 138.70, Kopenhaga 138.70. Sofja 3.75 i pół. Praga 15.38 i pół, Warszawa 58.20, Budapeszt 90.61 i pół. Białogród 9.12 i pół. Ateny 6.72 Konstantynopol 2.56, Bukareszt 3.[illegible] Helsingfors 13.09, Buenos Aires 219.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń 9. lutego. (Tel. G. P.) Amsterdam 284.5[illegible], Belgrad 12.47 3/3, Berlin 168.62 Bruksela 98.7[illegible]. Budapeszt 123.93 Bukareszt 4.24 3/4, Kopenhaga 189.60, Londyn 34.49 3/4, Madryt 112, Medjolan 37.[illegible] Nowy Jork 710.45. Oslo 189.55, Paryż 27.75 i pół, Praga 21.01 3/8 Sofja 5.1[illegible] Sztokholm 189.95, Warszawa 79.[illegible], Zurych 136.66, Amerykańskie 707.90, Niemieckie 168.67 Francuskie 27.92 Włoskie 3.10, Jugosłowiańskie 12.42 3/4 Węgierskie 123.82. Szwajcarskie 136.31. Renta majowa 0.90, Renta lutowa 0.911. Tureckie 21 3/4. Bankverein 25.20 Bodenkredit 109.40. Kreditanstalt 59 i pół, Kompass 1[illegible] Laenderbank 33.90, Merkury 22. Kolej połudn. [illegible] Austr. kol. państw. 45.95, [illegible] 127, Alpiny [illegible] [illegible] 909. Krupp 12 [illegible] Huta [illegible] 3/4. Rima 123. Skoda [illegible] [illegible] 20. Zieleniewski 110 i ćwierć. Apollo 112. Fanto 6.40 Karpaty 60.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn 9. lutego. (Tel. G. P.) N. Jork 4[illegible], Holandja 12.12.37, Francja 124[illegible], Belgja 34.903, Włochy 92.76, [illegible] 20.40, Szwajcarja 25.24, Hiszpanja 31.00, Danja [illegible], Szwecja 18.151, Norwegja 18.[illegible], H. [illegible] 193.[illegible], Praga 164.21, Wiedeń 34.58, Warszawa 43.29.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż 9. lutego. (Tel. G. P.) Londyn 124.[illegible], N. Jork 25.50 7/8, Belgja 356, Hiszpanja 401, Włochy 133.90, Szwajcarja 492.15, Danja 683, Holendja 1025, Norwegja [illegible], Szwecja 684.75, Praga 75.90, Rumunja 15.40, Niemcy 607.25, Wiedeń 359.

OBROTY [illegible]

Lwów, 10. lutego.

Tendencja lekko zwyżkowa. Obrót średni.

Waluty: Dolary amerykańskie 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.81.50—8.82.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, szylingi austr. 1.25.00—1.25.50, leje 0.05.00—0.05.25, franki francuskie 0.34.33—0.34.66, franki szwajcarskie 1.71.00—1.71.50, funty szterlingi 43.35.00—43.60.00, czerwieńce sow. za jeden 17.60—18.20.

ZŁOTO: 20 koron 36.10.00—36.70.00, 20 franków 33.40.00—34.75.00, 20 marek niem. 41.40.00—42.75.00, 10 rublilos. 46.50—46.70.

SREBRO: Kor. austr. 0.68.00—0.69.50, 5 kor. austr. 3.50.00—3.60.00, flor. austr. 1.75—1.80, ruble rosyjskie 2.95—3.05, kopiejki za rubel 1.45—1.50.

Uwaga. Przy dolarach za 1—2 placą o ½ gr. mniej.

—o—

Kącik radjowy.

PROGRAM [illegible] RADJOWYCH.

Niedziela 10. lutego 1929.

Warszawa (1385) 11.50 Transmisja konkursu skoków narciarskich z Zakopanego 15.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. 18.20 Popularna audycja literacko-muzyczna, 20.30 Kwadrans literacki Nowości Włodz. Perzyńskiego p. t. „Choroba" odczyta p. T. Bocheński. 22.30 Transmisja muzyk. tanecznej z dancingu „Oaza".

Kraków (314) 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej. 20.0' Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej. 20.30 Koncert poświęcony muzyce francuskiej. 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań (336) 15.15 Koncert symfoniczny. (Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 18.20 Muzyka kameralna Wykonawcy: M. Paszkiet (skrzypce), A. Szafrane' (II. skrzypce), J. Bakowski (altówka), M. Ziółkowski (wiolonczela), A. Łechański (kontrabas), 22.20 Lekcja tańców.

Katowice (410) 18.00 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka", 20.00 Recytacje p. Z. Tepolskiej. 22.30 Transmisja muzyki lekkiej.

Wilno (455) 11.50 Transmisja z Zakopanego. „Konkurs skoków na międzynarodowych zawodach narciarskich, 18.20 Koncert [illegible]

Królewiec (280) 20.00 „Miłość na śniegu", operetka w 3 aktach Benatzkyego.

Lipsk (361) 11.50 Międzynarodowe zawody narciarskie w Zakopanem. 15.00 Auto recytacja Ernsta Tollera. 17.00 Pieśni Ryszarda Trunka, 19.30 Koncert karnawałowy orkiestry filharmonji drezdeńskiej.

Sztuttgart (374) 20.00 „Wieszczka karnawału, operetka w 3 aktach Kalmana.

Hamburg (391) 20.00 „Karnawał w Rzymie", operetka Jana Straussa w 3 aktach.

Frankfurt (421) 11.30 Transmisja z Zakopanego. Międzynarodowe zawody narciarskie, 20.00 Transmisja ze Stuttgardu.

Langenberg (472) 20.00 Wieczór karnawałowy. Muzyka taneczna i scenka muzyczna Offenbacha „Fritzchen und Lieschen".

Berlin (475) 20.00 Program wieczorny. Wykona kapela Hoffmann.

Medjolan (504) 20.30 „Orfeusz", opera Glucka.

Moskwa (1450) 18.30 Transm. ze „Studjo Stanisławskiego „Cyganerja", opera Pucciniego.

Poniedziałek 11. lutego 1929.

Warszawa (1385) 15.50 Koncert płyt gramofonowych. 17.55 Transmisja muzyki lekkiej i tanecznej. 20.30 Transmisja muzyki tanecznej z hotelu „Bristol".

Kraków (314) 17.55 Transmisja muzyki tanecznej. 20.30 Transm. koncertu wieczornego z Poznania.

Poznań (336) 17.55 Koncert popołudniowy. E. Krasińska (śpiew), K. Kaufussówna (skrzypce), 19.40 Pogadanka radjotechniczna 20.30 Koncert wieczorny (Transmisja do Warszawy).

Katowice (416) 17.55 Koncert popołudniowy, 20.30 Transmisja koncertu wieczornego z Poznania.

Wilno (435) 18.00 Koncert Ork. Rozgł. Wil. pod kier. Z. Dołęgi. 19.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.30 Koncert kameralny. W programie: Schubert, Dvorak.

Wrocław (321) 20.00 Koncert symfoniczny. W programie. Dvorak, Svendsen, Strawiński, Berlioz.

Lipsk (361) 19.30 Transmisja z Opery Miejskiej w Dreźnie „Dama Pikowa" opera w 3 aktach Czajkowskiego. Następnie muzyka taneczna.

Tulusa (382) 21.00 Fragmenty z opery „Faust" Gounoda.

Rzym (443) 17.30 Transmisja w Reale Academia Filharmonica. Koncert kwartetu Rzymskiego.

Wiedeń (519) 20.05 Koncert kameralny zespołu profesorów Akademji Muzycznej. Wieczór pierwszy (Starzy mistrze) W programie: Haydn, Haendel i Mozart. 21.40 Lekki koncert wieczorny orkiestr Wacek.

Monachjum (536) 20.15 „Piękna Helena", operetka w 3 aktach Offenbacha.

Budapeszt (554) 17.30 Muzyka cygańska, 20.15 Wieczór Liszta. W. Papp, pani Bathy (śpiew), Imre Stefanja (fortepian) oraz orkiestra opery.

Zurich (480) 19.33 Stara muzyka taneczna. 20.00 Audycja literacka Paweł Alt[illegible]. Orkiestra salonowa. 22.10 Płyty [illegible]

MIGAWKI NIEDZIELNE.

Jakto mróz ściskał pani Puńciowa, a pani Puńciowa Koszyczek — O rekordzie szybkości w języku, czyli pytlowaniu. — Pani Stasiowa i opowieść o balu — nie pomogła nawet kąpiel — o niegrzecznym staruszku i zdetronizowanej królowej. — Bądź pochwalony święty cudzie śniegowy!

Pani Puńciowa biegnie niczem dwudziestolatka — mróz ściska jej kości, a ona ściska w jednej ręce woreczek nie tyle z pieniądzmi, ile na pieniądze, a w drugiej wyładowany prowiantami koszyczek.

Pani Puńciowa spieszy się bardzo bo musi wstąpić na paciorek do kościoła.

W kościele cisza, zapach kadzideł i mała garstka pobożnych. Pani Puńciowa z wprawą rekordzistki szybkości, odklepuje w skupieniu ducha „Zdrowaśki" i pełna najszlachetniejszych uczuć, jasnym wzrokiem przebiega kościelne wnętrze.

Z radością spostrzega w jednej z ławek panią Stasiową i czemprędzej przysiada się do niej. — Wywiązuje się szeptana rozmówka:

Pani Puńciowa: Moja pani złota! Jak to dobrze, że ja panią spotykam, przecież to już ze trzy dni minęło jakeśmy się nie widziały!

Pani Stasiowa: Prawda, prawda, moja pani! Całe trzy dni — miałam straszne rwanie głowy, bo to wi pani, byli my z naszą Masią na balu. — Dwa dni trza się było przygotowywać, a trzeciego odsypać — tak że nawet na różaniec nie mogłam tu przyskoczyć.

Pani Puńciowa (zaciekawiona): No i co pani złota?! Proszę mi opowiedzieć, jak to tam było. — Przynajmniej raz od kogoś dowiem się sprawiedliwie i akuratnie czy to prawda, że takie zgorszenia dzieją się teraz na balach.

Pani Stasiowa: Ta pewni moja pani, że świat si do góry nogami przewraca — ta co na to biedny człowiek poradzi. Ot, wojna wszystkiego złego narobiła — kobiety bez wstydu, mężczyźni — jak to zawsze mężczyźni — bezczelny naród i już!

Pani Puńciowa: Pani złota! Niechno pani mi opowie! Taka jestem ciekawa!

Pani Stasiowa: Ta nic, moja pani! — Tylko, że wszystkie kobiety przychodzą bez koszul — a gdzie niektóre to i majtek uczciwych nie mają — a podskubane to! a wydekoltowane! a wymalowane! — Strach moja pani i obraza Boska!.. A przyciskają się w tańcu tak, że aż się boję, że rozgrzeszenia za patrzenie na to nie dostanę — powiadam pani Sodoma i Gomora!

Pani Puńciowa: No, a cóż córeczka? Bawiła się dobrze?

Pani Stasiowa: Ta dzie moja pani! Porządna dziewczyna w takiem towarzystwie nie ma co robić — aż mi się serce ściska jak sobie pomyślę, ile to nas kosztowało zdrowia i pieniędzy — i wszystko na nic.

I do kąpieli ją zaprowadziłam i do fryzjera i „manikure" sobie dała zrobić i nic nie pomogło — bieliznę jej podarowałam moją ślubną webową z ręcznym haftem i śliczny „busthalter" szyfonowy się zrobił, a suknię miała z prawdziwego krypdyszynu zielonego i czarne i czerwone kwiaty z mego letniego kapelusza, a i żółtych piór się trochę przypięło.

I co moja pani powie na to, że dziecko siedziało jak wmurowane w krzesło — i oczami wywracała jak się patrzy i busthalter zdjęła potem w garderobie i policzki dobrze różem natarła i oczy tak sobie korkiem wysmarowała że chociem rodzona matka, to ledwo ją poznałam — i moja pani żadnego kawalera nie złapała i już!

— Taka jest sprawiedliwość na świecie — a jedna z drugą „takie-o!" to się i bawiły i wódkę im fundowano i kwiaty dostawały, chociaż gdzie im tam do mojej Misi. Dziewczyna wyrosła na schwał — i duża i szeroka — każda noga to waży pewnie ze 30 kg., a ręce to ma takie mocowe, że największego chłopa jakby zamałowała, toby nie znalazł ani jednego zęba — a że tam trochę zezuje, to co to komu szkodzi...

Byłyby długo jeszcze rozmawiały przyjaciółki ze sobą, ale jakiś staruszek raz po raz zerkał w ich stronę, aż wreszcie zniecierpliwiony wybuchnął:

„A to wstyd i hańba tak plotkować w kościele jak na „zarwanicy"!

Pani Stasiowa zmierzyła go z góry na dół wzrokiem zdetronizowanej królowej i pożegnawszy się czule z towarzyszką wyszła z kościoła — a pani Puńciowa przyzostała jeszcze chwileczkę i wspominając straszne zepsucie dzisiejszego pokolenia, postanowiła odmówić jeszcze jedną Zdrowaśkę za dusze potępione.

A tymczasem w odległym zacisznym kącie klęczał robotnik — zmęczona żyniem twarz — bruzdy strapienia na czole i ręce ciężkie, grube spracowane.

Zsiniałe z zimna wargi szeptały: Dziękuję Ci Boże, że nie opuściłeś mnie! — Mogłem już umrzeć z głodu razem z dzieciskami — bez pieniędzy — bez zajęcia — myślałem już o śmierci — aż oto zesłałeś mi życie!..

Spadał biały puszysty śnieg — a im o więcej było, tem cieplej było mi w sercu — bo ten śnieg, to mój chleb, to obiad moich dzieci.

Znowu mam pracę, zgartuję białe śniegi — wywożę z miasta — a w duszy widzę roześmiane oczęta mojej miłej gosposi — najstarszej córki, kiedy jej wręczę zarobioną płatęczynę.

Daj dobry Boże, aby śnieg ten długo jeszcze padał — bo to jest mój spokojny sen, bo to jest drzewo na opał mojej izby.

Padaj biały, cudny śniegu — i bądź pochwalony za każdy maluchny płateczek — śniegu-życie moje! Śniegu-nadziejo moja!! — Śniegu — święty cudzie dobrego Boga!!!...

Irena Ładesiówna.

Popierajcie Ligę morską i rzeczną

TOW. AUTOBUSOWE w Przemyślu, ul. Kolejowa, poszukuje jako kierownika do swego warsztatu reparacyjnego rutynowanego werkmistrza, obeznanego dobrze z szoferką, człowieka inteligentnego, bardzo sumiennego, pracowitego i energicznego, pierwszorzędnego rzemieślnika, o dużej samodzielności, znającego dostatecznie język niemiecki, długoletniego pracownika w dziale automobilowym, z dobremi referencjami. Oferty z życiorysem i odpisem świadectw, należy składać pod adresem powyższym. 1586-2

POSADY POSZUKIWANE.
3 grosze za wyraz.

PANNA z lepszej rodziny poszukuje posady gospodyni zarządczyni, która prowadziła kuchnię, gospodarstwo w większych majątkach, przytem oszczędna i pracowita. Łaskawe zgłoszenia z warunkami H. C. Złotniki, poste restante k. Podhajec 1515-3

TECHNIK-dentystyczny samodzielny w operatywie, złocie i kauczuku poszukuje posady, może być większe miasto prowincjonalne. Listy pod „Platyna i złoto" do Admin. 1591

KUPNO I SPRZEDAŻ.
[illegible]

GARNITUR salonowy, czereśniowy empire, kryształy, komoda z interwiami i ekran mahoniowy okazyjnie do nabycia. „Lamus" Romanowicza 10 1521-1

KRYNICA, Biuro Neubauera. Kupno sprzedaż **will, parcel, dzierżawa** pensjonatów 1372-3

AUTO ciężarowe 4 tonowe, wypróbowanej marki, w dobrym stanie, natychmiast do sprzedania. Zapytania pod „484" do Administracji. 1592

RÓŻNE DONIESIENIA.
10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM ks. wojskową opiewającą na nazwisko Karaba Łukasz, zam. w Woli wysockiej pow. Żółkiew, skradzioną mi 21./XI. 1928 r. w Wisenbergu, wydaną przez PKU. Rawa ruska. [illegible]

ODMRAŻA, reperuje wodociągi tanio, Sykstuska l. 31 Ślusarnia. 1589

ZGUBIONĄ książkę stanu służby oficerskiej i kartę przydziału mobilizacyjnego na nazwisko Hipolita Czaykowskiego unieważnia się 1590

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Jarosław na nazwisko Antoni Wawrzaszek, zam. w Młodowie k. Lubaczowa, rocznik 1904 1558-[illegible]

KAPELUSZE i wołanie żałobne poleca Topolnicka pasaż Mikolascha l. n. 1317

ZAKOPANE willa „Wiktorja" na drodze do Sanator. naucz. poleca pokoje z całem utrzymaniem po cenach bardzo [illegible] [illegible]

CEGIELNIA do wydzierżawienia, Piec kręgowy, pierwszorzędny surowiec. Produkcja 3,000.000 cegieł. Większe miasto powiatowe, okolica Lwowa, jedyna cegielnia. „Cegielnia" do Biura Stattera, Kraków, Rynek 8. 1424-3

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Buczacz na nazwisko Mojżesz Gutman, urodz. w roku 1891 1560-3

TRZEPAWIA, czyści, strzyże dywany perskie, smyrneńskie, kilimy i fabryczne prędko, solidnie, tanio Borkowska, Bernardyński 12, naprzeciw Hotelu Krakowskiego. 1600

MOJŻESZ MENDEL GRAFF syn Fischla i Estery Ryfki Graffów, urodzony w 1898 r. w Żółkwi unieważnia skradzioną mu dnia 6./2. 1929 r. na stacji kolejowej w Stanisławowie, kartę zwolnienia ze służby wojskowej, wydaną przez P. K. U. w Rawie ruskiej 1585-3

MOJŻESZ MENDEL GRAFF, kuśnierz w Żółkwi, unieważnia skradzioną mu dnia 6./2. 1929 r. na stacji kolejowej w Stanisławowie kartę przemysłową na kuśnierstwo i czapkarstwo w Żółkwi, wydaną mu przez Starostwo w Żółkwi, dnia 10./2. 1922. l. 814. 1585-[illegible]





OSTRZEŻENIE! Ostrzegam przed nabyciem następujących weksli: 1) na kwotę 22 dolar. ameryk. płatnego dnia 21./2. 1929 w Krakowie, wystawionego przez Bernarda i Różę Rosmarinów, a żyrowanego przezemnie. 2) na kwotę 94 dolar. ameryk. z podpisem Selig Indyk i mojem żyrem, płatnego dnia 15./4. 1929. 3) in blanco na kwotę 80 dolar. ameryk. z moim podpisem. Weksle powyższe nie będą honorowane i unieważniam je, gdyż zostały mi skradzione dnia 6./2. 1929 na stacji kolejowej w Stanisławowie. Mojżesz Mendel Graff, kuśnierz w Żółkwi 1585-3

W dużem mieście Jugosławji zamieszkały **kupiec**, izraelita, nie ze swojej winy rozwiedziony, 36 lat, pierwszorzędne referencje, duże dochody (może dowieść) **poszukuje w celu matrymonjalnym**

panny, wdowy lub rozwódki.

Zgłoszenia ze szczegółami, dotyczącemi stanu majątkowego, oraz z fotografją kierować sub: „Partner" do Jugoslovensko Rudolf Mosse d. d., Zagreb, Zrinjski trg 20 (Jugosławja).

Ewentualnie bez podania nazwiska. Dyskrecja zapewniona. 1525

Humor.



Jak się umiano wstydzić przed laty.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1 szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonialne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Portu przekazów nie bonifikujemy. Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe na 4 łamy (szpalty).

PRENUMERATA miesięczna

Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową	zł. 3.30
Bez dostawy	zł. 3.—
Za granicę	[illegible]

Z drukarni Spółki Wydawniczej [illegible] we Lwowie.